Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 20 sierpnia 1934 Nr. 230

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowy lot do stratosfery

Jak odbył się start belgijskiego uczonego Cosynsa

Hour-Havanne, 18. 8. (PAT). Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią prof. Cosynsa balon jego wystartował dziś o świcie do stratosfery. Mimo, iż wszystko było zdecydowane w ostatniej chwili, w kotlinie Hour-Havanne, skąd nastąpił odlot, zebrał się liczny tłum publiczności. O godzinie 10-tej wieczorem prof. Cosyns potwierdził korzystne warunki atmosferyczne, lecz naskutek lekkiej zmiany wiatru zapowiedział lądowanie balonu w południowych Niemczech, północnej Szwajcarji lub Alzacji. O północy zaczęto napełniać balon gazem. Widok jego był niezmiernie malowniczy. Olbrzymia powłoka balonu, oświetlona reflektorami wojskowemi wolno wznosiła się w górę. — Obok znajdował się namiot Czerwonego Krzyża, gdzie spał towarzysz lotu Cosynsa, student van der Elst. Sam Cosyns natomiast pilnował przygotowań do lotu. Był on zupełnie spokojny i pewny siebie. Około godziny 5-tej balon był już napełniony gazem i van der Elst zaczął ustawiać w gondoli przyrządy naukowe.

Do prof. Cosynsa zwrócili się członkowie belgijskiego Aeroklubu, wręczając mu zaplombowany barograf z prośbą, aby wziął go ze sobą do stratosfery na wypadek, gdyby wysokość, przez niego osiągnięta, była wyższa, niż dotychczasowy rekord prof. Piccarda. Cosyns przyjął barograf, zaznaczając jednak, że lot jego ma jedynie charakter naukowy.

W godzinę później balon był już gotów do lotu i wzniósł się wolno wgórę w promieniach wschodzącego słońca.

* * *

Bruksela. 18. 8. (R) Przed startem prof. Cosyns udzielił kilku przedstwicielom prasy wywiadu, w którym wskazał na trudności natury technicznej w przygotowaniu lotu. Największe trudności sprawiała sprawa przymocowania ciężkiej gondoli do balonu. Wszystkie trudności zostały jednak szczęśliwie pokonane i uczony ma nadzieję, że w locie tym będzie mu towarzyszyło szczęście i zakończy lot szczęśliwie. Spodziewa się on, że osiągnie poważne rezultaty naukowe. Rodziny obu lotników pozostawały na lotnisku razem z nimi całą noc. O godz. 6.15 przetransportowano gotowy do odlotu balon na środek lotniska, skąd w parę minut później nastąpił start. Przedtem wychylił się prof. Cosyns z gondoli i donośnym głosem zawołał „Dowidzenia“, poczem wydał polecenie puszczenia lin. Przy prawie zupełnej ciszy balon począł się wznosić pionowo, poczem na pewnej wysokości uniesiony został prądem powietrznym w kierunku wschodnim, następnie południowo-wschodnim a wreszcie południowo ku granicy francuskiej. Wedle późniejszych doniesień, balon widziany był w wielu okolicach Nadrenji.

Bruksela, 18. 8. (PAT). O godz. 10-tej rano z instytutu meteorologicznego w Brukseli, znajdującego się w stałym kontakcie radjowym z załogą balonu stratosferycznego, wysłano depeszę, podając aeronautom biuletyn meteorologiczny i prosząc ich o określenie miejsca ich położenia. Pogoda w dalszym ciągu sprzyja lotowi. Pogorszenie pogody nastąpiło tylko w północnych Włoszech, lecz wątpliwem jest, aby balon miał tam wylądować. Ponadto w Alzacji zapanowała lekka mgła.

Balast ołowiany ze spadochronami

Paryż, 18. 8. (PAT). Według otrzymanych tutaj wiadomości, balon prof. Cosynsa widziany był o godz. 7.15 nad miejscowością Neufchateau w Belgji. Aeoranuci zabrali ze sobą 1000 klg. balastu, składającego się przeważnie z ołowiu. Płyty ołowiane zrzucane będą specjalnemi spadochronami dla uniknięcia wypadków przy spadaniu na ziemię.

Ku Bawarji

Londyn, 18. 8. (PAT). Korespondent Reutera w Brukseli donosi, iż wiatr zachodni popycha balon prof. Cosynsa z szybkością 40 klm. ku wschodowi. Balon kieruje się więc w stronę Bawarji.

Bandyci chińscy byli instruowani przez urzędników sowieckich

Co zarzuca Japonja aresztowanym urzędnikom kolei wschodnio-chińskiej

Tokio. 18. 8. (R) Japońskie ministerstwo wojny ogłasza, że 13 aktów sabotażu na wschodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej wydarzyło się w czasie od kwietnia do czerwca br. Jako uzasadnienie aresztowania 17 sowieckich urzędników kolejowych podaje ministerstwo wojny hipotezę, że urzędnicy ci na zlecenie armji sowieckiej przedsiębrali zamachy na japońskie transporty wojskowe i amunicyjne. Zamachy nie były jednak wykonywane przez nich osobiście, lecz za pośrednictwem oddziałów bandyckich, które miały otrzymywać odpowiednie instrukcje od urzędników sowieckich. Dalej ministerstwo wojny komunikuje, że w przyszłości rząd mandżurski wydali wszystkich urzędników kolejowych, którzy nie okażą swej lojalności wobec władz mandżurskich.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza oświadczenie, w którem wskazuje, że pogłoski, jakoby armja japońska zamierzała kolej wschodnio-chińską zabrać przemocą, nie odpowiadają prawdzie.

Koła wojskowe wyrażają jednak niezadowolenie zpowodu niezdecydowanego stanowiska ministerstwa spraw zagranicznych wobec tej kwestji i żądają natychmiastowego podjęcia przerwanych rokowań w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

Dziś w numerze:

Przerwany ruch między Charbinem a stacją Pogranicznaja

Charbin. 18. 8. PAT. W związku z ciągłemi napadami bandyckiemi ruch pociągów na wschodnim odcinku wschodnio-chińskiej linji kolejowej pomiędzy stacją Pogranicznaja a Charbinem został całkowicie przerwany. Przerwane jest również połączenie telefoniczne i telegraficzne.

Trzęsienie ziemi w Japonji

Tokio. 18. 8. PAT. W okolicach Nagoya dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, w następstwie których komunikacja kolejowa uległa zerwaniu. Ośrodek trzęsienia znajduje się w odległości 50 mil od Nagoya. Wstrząsy były tak silne, że ludność w popłochu opuściła domy i obozuje pod gołem niebem.

Wielkie manewry lotnictwa francuskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 18. 8. (M) W dniach od 28 do 31 sierpnia br. odbędą się w Paryżu pierwsze wielkie manewry francuskiej floty powietrznej, w których weźmie również udział zmobilizowana czynna i bierna obrona powietrzna. W ataku powietrznym weźmie udział po 100 aparatów po obu stronach. Manewrami kierować będzie generalny inspektor francuskiej obrony powietrznej, generał Duchene i inspektor obrony powietrznej Paryża generał Goys de Meceyrac. Manewry podzielone są na dwa etapy, z których pierwszy będzie miał charakter czysto techniczny, a drugi — taktyczny. Weźmie w nich udział lotnictwo wojskowe wszystkich lotnisk wojskowych Francji północnej.

Lecą drugi raz przez Atlantyk

Rzym, 18. 8. (Kl) Lotnicy Pond i Sabelli, którzy przed kilku tygodniami przelecieli Atlantyk i zakończyli swoją podróż w Rzymie, wystartowali dziś rano z lotniska Monte Celio do lotu powrotnego do Nowego Jorku. Zamierzają oni lecieć najpierw do Irlandji. Lotników żegnali na lotnisku przedstawiciele władz włoskich z podsekretarzem w ministerstwie lotnictwa na czele.

Ozjasz Thon

„Sprostowanie faktyczne“...

Pragnę sprostować jedno niewłaściwe słowo, którem powszechnie określają t. zw. plebiscyt niemiecki, mający ulegalizować formalnie okrutny i ohydny najazd hitleryzmu na Niemcy. Przezywają ten plebiscyt „komedją“, jaką sobie „trójka — " urządza ku własnej uciesze i zabawie, a na pohybel wielkiego narodu 65-miljonowego. A nazywają ten plebiscyt „komedją“ z tego szczególnie powodu, że się przypuszcza, jakby na pewno, iż większość, nawet przygniatająca większość narodu tego pozostaje pod straszliwym terorem i odda głos oczywista tylko przymusowo. A taki przymus, któremu ulega wielki naród, uważają, że zasługuje na określenie „komedji“. Otóż to określenie chciałbym sprostować, bo jeszcze nigdy miłe i niewinne słowo „komedja“ nie zostało tak nadużywane, jak w tym wypadku.

Plebiscyt niemiecki jest w każdym wypadku jedną z najbardziej ponurych tragedyj, jakie kiedykolwiek zagrano na jaskrawo oświetlonej rampie dziejów ludzkich. Albowiem weźmy jedno z dwojga:

Jeśli sądzimy, że ta potworna trójka zdołała tak steroryzować 65 miljonów żywych ludzi, że stali się niewolnikami wylęknionymi, których się prowadzi świstem bata, to to jest chyba bardzo smutna tragedja. Taki naród jest pożałowania godny, bo pozbawiony jest wszelkiej wolności i pozostaje w więzieniu pod dozorem okrutnych siepaczy. Takie podeptanie praw wolnego dotychczas narodu jest niewątpliwie bardzo ponurą tragedją.

Weźmy jednak drugą możliwość: Naród niemiecki w swojej przeważającej większości jest istotnie zhitleryzowany i chętnie i dobrowolnie uznaje tego „Führera“, poddając się jego rządom bez przymusu, co wykaże przebieg i rezultat plebiscytu. W tym wypadku mielibyśmy przed sobą dopiero okropną, wprost wstrząsającą tragedję, jakiej może jeszcze nie widziały dzieje. Bo czyż to nie jest niesłychanie tragiczny upadek moralny i umysłowy, jeśli dumny i inteligentny, a tak że naogół prawy naród tak nagle i tak gruntownie nikczemnieje, że się staje niejako ‚hitlerreif‘, całkowicie dojrzały do takich nie samowitych rządów, jakiemi są rządy Hitlera? Prawdziwe i głębokie zhitleryzowanie narodu niemieckiego, o ileby ono się okazało rzeczywistem, byłoby najokropniejszą tragedją w historji rodu ludzkiego. Gdy naród zostaje zwyciężony i zmiażdżony wówczas dokonał się na nim naturalnie los tragiczny; naród ten budzi litość i współczucie, które zachowuje pamięć ludzka. Ale jeśli naród nikczemnieje doszczętnie i zostaje poniewierany i podeptany przez przedstawicieli własnej narodowej podłości, gdzieś na samem dnie duszy jakby osad spoczywającej, to naród ten nie jest pożałowania, tylko pogardy godny i pogardę, a nie litość zachowa mu pamięć ludzka. Hitleryzm jako organiczny stan duszy narodu niemieckiego budzi głęboki wstręt i obrzydzenie, a nie wywołuje żadnego współczucia dla narodu uciemiężonego.

Narazie trudno odgadnąć, jaką z tych obu tragedyj przeżywa w tej chwili naród niemiecki. Dopiero przyszłe pokolenia to przejrzą na podstawie faktów nam nieznanych i konsekwencyj dalszych, jakie to schorzenie za sobą pociągnie. Od tego, co przyszłe pokolenia znajdą i rozpoznają w dzisiejszej duszy niemieckiej, zależeć będzie stanowisko, jakie zajmować będzie w rodzinie narodów — naród niemiecki. Należałoby życzyć narodowi niemieckiemu, ażeby ten straszliwy incydent okazał się istotnie — incydentem przemijającym i koszmarem chorobliwym.

Na wszelki wypadek niedzielny plebiscyt musi być odczuty i traktowany jako bolesna iragedja.

B. Singer

Barometr zapowiada pogodę

Na marginesie paktu wschodniego

Warszawa, w sierpniu.

Od kilku miesięcy odbywa się w Europie mistyczny taniec koło tajemniczego aktu, jakim jest pakt wschodni. Nikt nie zna jego treści dokładnej. Mówią, że dokument taki nie został jeszcze napisany, że nie zostały nawet naszkicowane zasadnicze linje tego paktu, ale już dokoła rozwinęła się poważana literatura. Powstały dąsy i zatargi, i w ciągu kilku miesięcy odbywa się nieustanne podróżowanie ministrów spraw zagranicznych dla obalenia lub uratowania paktu wschodniego.

Ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonji urośli do miary ministrów wielkich mocarstw. Zdawać się mogło w pierwszej chwili, iż Łotwa składa się nie z miljona dziewięciuset obywateli, lecz z kilkudziesięciu miljonów mieszkańców, że mała Estonja ma bodajże tyleż mieszkańców, co Rzeczpospolita Polska.

O względy ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Estonji ubiegano się w Warszawie i w Moskwie. Minister spraw zagranicznych Litwy Łozorajtis poruszył opinję publiczną swojemi oświadczeniami. Prasa francuska przytaczała opinję tych dyplomatów.

Zabawny był styl komunikatów dyplomatów bałtyckich. Po wizycie pana ministra Becka w Estonji i Łotwie zdawało się wszystkim, na podstawie wynurzeń ministrów bałtyckich, że myśl o pakcie wschodnim została pogrzebana, bo projekt wymaga studjów. Po pobycie dyplomatów bałtyckich w Moskwie zmienia się treść oświadczenia, a po powrocie do domu znowu zachodzą różnice między stanowczem powiedzeniem w Moskwie, a wymijającem wyjaśnieniu w Rydze lub Tallinie.

Przez cały czas tego dziwnego flirtu, tego wzajemnego wyrywania sobie klijentów z ręki, udawano, że wszystko dzieje się w atmosferze przyjacielskich stosunków. Rozdrażnienie ukrywano. Była to mimiczna walka przeplatana nawet doskonałą grą w stylu bizantyjsko-wschodnim.

Czyż mogła być bardziej serdeczna scena przywitania, niż na placu mokotowskim podczas przylotu sowieckich aeroplanów? Lotnicy polscy przyjmowali kolegów swoich, wychodząc za ramy kurtuazji. Eskadra samolotów myśliwskich wyleciała naprzeciw, ale pogoda symbolizowała raczej wyraz nastrojów polsko-sowieckich. Deszcz i niepogoda zatrzymały samoloty sowieckie. Trzeba było czekać, aż słońce wyjdzie z poza chmur. Przybyli z opóźnieniem, a jednak dowództwo lotnictwa polskiego czekało w komplecie. Orkiestra grała Międzynarodówkę. Nastąpiła serdeczna wymiana przywitań.

Niemniej serdecznie witano flotę polską w Leningradzie. Okręty polskie traktowano jak eskadrę floty angielskiej, a „Gazeta Polska“ mówiła o wzajemnem zrozumieniu się wojaków. Między wierszami tego oświadczenia czytać można było, że wzajemne zrozumienie się dyplomatów napotyka na poważne przeszkody. Był to przytyk pod adresem Litwinowa, który opuszczając w owym czasie Moskwę, ominął Warszawę i nie skorzystał z okazji, by złożyć wizyty grzecznościowe lub porozumieć się na temat paktu wschodniego.

Nie wyzyskał p. Litwinow możliwości, bo uważał widocznie, że gra toczy się w tej chwili między Warszawą a Paryżem, i dalsze bezpośrednie rozmowy mogą niepotrzebnie spowodować taką wymianę zdań w prasie, jaka toczy się w tej chwili między Polską a Francją.

Pojedynek prasowy polsko-francuski rozpoczął się jeszcze przed przybyciem pana ministra Barthou do Warszawy. Ucichły jednak kłótnie na czas gościny. Nazajutrz jednak zaczęła się dość ostra dyskusja wzajemna, a stanowisko Polski wobec paktu wschodniego, wizyta Goebbelsa w Warszawie dolały oliwy do ognia. Dziś jesteśmy świadkami publicznego widowiska „scen małżeńskich“, jak twierdził b. minister skarbu, stały kandydat na ambasadora to w Rzymie, to w Londynie — p. Ignacy Matuszewski.

Ta scena małżeńska nasuwała jednak podejrzenia, że wisi w powietrzu groźba rozwodu. — Szpilki po drodze były nadto dotkliwe. Z jednej strony Żyrardów, z drugiej strony Le Forest. Z jednej strony walka z kapitałem obcym i cios w kapitał francuski, z drugiej strony ohydny cios w wychodźtwo polskie z nieuzasadnionem wyrzuceniem robotników, którzy od lat pracowali w kopalniach francuskich.

Akompanjament prasy z jednej i z drugiej strony dowodził, że walka staje się coraz więcej zażarta, że chodzi tu już o coś więcej niż o pakt, że rząd francuski chce raczej wybadać nastroje i orjentacje ulicy Wierzbowej, że góruje podejrzliwość.

Każda nowa wiadomość, choćby skromna notatka o wizycie premjera węgierskiego Goemboesza była okazją do dalszych zarzutów. Prasa czechosłowacka podniecała tę walkę, podejrzewając Polskę o przyszły sojusz z Węgrami, który byłby zwrócony przeciw Małej Entencie. Codzień przybywała nowa pogłoska na łamach prasy francuskiej lub czeskiej. Mówiono już o przyszłej rewizji podstaw sojuszu polsko-francuskiego i dogadano się, aż do rzeczy, które nie nadają się do powtórzenia ze względów cenzuralnych.

Pogłoski o losach wizyty generała Debeney'a, o stanowisku marszałka Petain'a były kolportowane w sferach dyplomatycznych Warszawy, a stanowiły niemniejszą sensację, niż strajk włoski w ambasadzie amerykańskiej, gdzie urzędnicy w ciągu dłuższego czasu nie brali pensji (chodziło tu o wypłacenie pensji według kursu dolara złotego).

W ciągu ostatniego tygodnia nastąpił jednak poważny zwrot. Wprawdzie odbywa się jeszcze ostrzeliwanie w okopach żyrardowskich, ale w Paryżu opowiadają już o możliwym kompromisie, o formule, która zadowoliłaby Polskę przy zawarciu paktu wschodniego. Mówią nawet, że Francja gotowa jest zapewnić w oddzielnej umowie nietykalność Polski, odrzucając wszelkie sugestje przemarszu przez terytorjum polskie bądź z niemieckiej, bądź z sowieckiej strony.

Rokowania prowadzone są w szybkiem tempie. Już są wiadomości o ponownej wizycie generała Debeny'a w Warszawie, o nacisku francuskich sfer wojskowych i o ustępliwem stanowisku pana ministra spraw zagranicznych Barthou, który wreszcie zdecydował się zajrzeć do rejestru spraw gospodarczych, przedłożonych przez polską stronę w czasie jego pobytu w Warszawie.

O rachunku tym mówi wyraźnie p. minister Matuszewski w „Le Petit Journal“, przypominając pożyczki udzielone Czechosłowacji, Austrji i Węgrom, nie mówiąc już o pomocy finansowej, udzielonej Rumunji.

Złośliwie brzmiały wiadomości o pożyczce miljarda franków dla Polski, wzamian za podpisanie paktu wschodniego. Chodzi tu o coś więcej niż o miljard. Naprawa tych stosunków nie może nastąpić drogą kredytu bankowego i wymaga dłuższych rozmów. Są jednak widome znaki, że rozmowy te toczą się, że jeszcze do zwołania Zgromadzenia Ligi Narodów zostanie wyjaśniona nietylko sprawa przystąpienia Polski do paktu wschodniego, ale nawet bezinteresowna zgoda Polski na udzielenie Sowietom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Nikt nie łudzi się bowiem, że sam pakt wschodni zadecyduje o pokoju na Wschodzie, każdy wie, że wszelka przyjaźń polityczna obumiera, gdy nie zostaje poparta dalszemi aktami, uzasadniającemi realność przyjaźni. Pakt wschodni jest konsekwencją paktu o nieagresji z Sowietami, zawartego przez Polskę i Francję. Dalsze pakty są jedynie sprawdzianem ważności poprzedniego, barometrem stosunków nietylko polsko-sowieckich, ale i polsko-francuskich. Ostatnie wiadomości dowodzą, że barometr zapowiada pogodę.

Przegląd prasy

Jeszcze o wywiadzie

„Głos Narodu", który nazajutrz po ukazaniu się w „Nowym Dzienniku" wywiadu z posłem Brodackim poświęcił wywiadowi temu artykuł wstępny (gdzie wywiad uznano za „wykolejenie"), cytuje teraz obszernie oświadczenie p. posła Brodackiego, które ogłosiliśmy przed paru dniami oraz znany komentarz „Kurjera Porannego". Po tem wszystkiem „Głos Narodu"" dochodzi do następującego wniosku:

— Jak widzimy, wywiad, udzielony „Nowemu Dziennikowi" stał się bardzo głośny. Żydzi kują z niego dla siebie kapitał polityczny, a Stronnictwo Ludowe nie jest z niego zadowolone...

Nic nam niewiadomo, jaokbyśmy kuli „kapitał polityczny" z wywiadu. Jeśli Stronnictwo Ludowe nie jest zadowolone z enuncjacji jednego z czołowych swych przedstawicie li, to niedobrze to świadczy o ideowej programowej spoistości tego odłamu opozycji.

Morał z Niemiec

Wywiadowi „Nowego Dziennika" z posłem Brodackim poświęcony jest też artykuł wstępny p. S. H. we wczorajszym „Naszvm Przeglądzie", Czytamy tam:

Pos. Brodacki sam przyznaje, że do twierdzy Witosa wkradają się endecy i narodowcy. Któż temu jest winien? Przecież trudno zwalić winę (a conajmniej całą winę) na Sanację, bo i Stronnictwo Ludowe jest w opozycij. Dzieje się w Polsce poprostu tak jak wszędzie tam, gdzie lewica niedość energicznie walczy z antysemityzmem, a tembardziej, gdzie go popiera. Gdy jedni aprobują antysemityzm półgębkiem i gdy pozwalają grać na zoologicznych instynktach nienawiści plemiennej, obałamucony tłum idzie za podszeptem antysemitów jeszcze skrajniejszych. Tak było w Niemczech, tak musiałoby się stać i w Polsce, gdyby ludowcy zaniedbali walkę z antysemityzmem. Jak zaś „dobrze" chłopu jest w Niemczech — każdemu wiadomo.

Nie było wcaie tak źle

O udziale reprezentacji Palestyny w czwartych zawodach kobiecych w Londynie pisano w „Kurjerze Porannym" niedawno z przekąsem. Zacytowaliśmy na tem miejscu przed paru dniami uszczypliwe uwagi sprawozdawczyni tego pisma. Wedle ścisłego sprawozdania, ogłoszonego obecnie przez „Jüdische Rundschau" taki ton w stosunku do zawodniczek żydowskich był niczem nieusprawiedliwiony. Oto co donosi ‚Jüdische Rundschau':

Był to pierwszy start zawodniczek żydowskich przeciwko międzynarodowym przeciwniczkom. W pierwszym biegu na 60 metrów miała 15-letnia Jaffa Kohen, najmłodsza z zawodniczek pecha, przybywając tuż po późniejszej zwyciężczyni, Polce Walasiewiczównie.

W biegu na 80 metrów przybyła Szoszana Burstein przed Włoszką, na trzecim miejscu. Godnym uwagi był jeszcze rzut dyskiem Racheli Swatyckiej, która poprzednio trenowała pilnie z Polką Konopacką, a na Igrzyskach osiągnęła tylko 29 metrów, ale przecież o wiele więcej, niż zawodniczki francuskie, włoskie i japońskie.

A wkońcu — konkluzja co do wyczynu 11 dzielnych zawodniczek palestyńskich.

11 zawodniczek a nie osiągnęło nawet trzeciego a nawet szóstego miejsca! Czy jest to zły wynik? Nie, mimo wszystko jest to krok naprzód. I inne większe kraje niż Palestyna np. Węgry, Jugoslawja, Litwa pozostały w tyle. W Niemczech, Ameryce, Anglji można było wybierać z pośród miljonów ludzi i setek tysięcy uprawiających sport. W Palestynie żyje 285 tysięcy Żydów, a ilu wśród nich oddaje się sportowi? A ile kobiet uprawia sport?

Zresztą, sama sprawozdawczyni „Kurjera Porannego" zaznazyła, że palestynki wyjechały do Londynu, by „otrzaskać się i przygotować do następnej Olimpjady". Miejmy nadzieję, że wtedy wyniki będą dużo lepsze.

W obliczu Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów

Nasza ankieta o ogólnym sjoniźmie

Głos tow. Dra Chaima Hilfsteina

Istnienie Organizacji Ogólnych Sjonistów w obrębie Światowej Organizacji Sjonistycznej uważają wszyscy za bezwzględną konieczność. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że gdyby takiego zrzeszenia nie było, to dla dobra rozwoju idei sjonistycznej należałoby je stworzyć. Zachodzi więc pytanie, dlaczego ogólni sjoniści w ostatnich czasach zajmują tak mało znaczące stanowisko w Organizacji Światowej mimo, że liczbowo są najsilniejsi i mimo, że w ich szeregach i teraz znajdują się najwybitniejsze jednostki w sjoniźmie.

Główną słabością ogólnych sjonistów jest stałe szukanie jakiegoś nowego programu, przyczem zapomina się, że podstawą sjonizmu t. zn. programem ogólnych sjonistów jest program zatwierdzony na I Kongresie w Bazylei w r. 1897, a mianowicie: „Prawno-publicznie zapewniona Siedziba Narodowa w Palestynie". Pamiętać tylko trzeba o drogach, prowadzących do tego celu. Cel musi być zawsze tensam, a wytyczne powinny od czasu do czasu podlegać pewnej rewizji, gdyż życie i bieg okoliczności zmuszają do tego. Dalszym powodem słabej pozycji ogólnych sjonistów w Organizacji jest brak należytej dyscypliny w ich szeregach. Ogólni sjoniści, jak poprzednio zaznaczyłem, posiadają wśród siebie do dnia dzisiejszego najwybitniejsze jednostki, a to może jest powodem pewnej dysharmonji, ilekroć na porządku dziennym pojawi się postulat: zwarcia szeregów. W grupach skrajnych, gdzie dogmatem jest doktryna, u lewicy np. światopogląd socjalistyczny, a u rewizjonistów nastawienie do Wodza, tam musi panować bezwzględna dyscyplina, choćby ona w tej formie miała zniszczyć organizację samą. U ogólnych sjonistów widzimy natomiast większe zróżniczkowanie. Ale jeśli chcemy, by ogólni sjoniści wycisnęli piętno na rozwoju ruchu sjonistycznego, to przedewszystkiem musi w Organizacji Ogólnych Sjonistów decydować prawo większości jak zawsze i wszędzie było w ustroju demokratycznym. Niema grupy A i B, radykałów i t. p., lecz istnieje całość, a ewentualna mniejszość musi się bezwzględnie poddać ucnwałom większości i wolno jej w ramach jednolitej Organizacji Ogólnych Sjonistów walczyć o swe poglądy, aż sama dojdzie do większości. Siła Organizacji Ogólnych Sjonistów może tylko wówczas wzrastać, jeśli przy powyższych przesłankach z gruntu zmieni swój statut organizacyjny. Istnieć może tylko jedna naczelna instancja, a nie jak dotychczas aż trzy prezydja w trzech różnych częściach świata. Czy twór taki nie jest dowodem słabości organizacyjnej ogólnych sjonistów?

Jeśli ojcem tego pomysłu są momenty osobiste, to abstrahując od śmieszności takiej formy organizacji, należy z całą bezwzględnością usunąć te momenty. Jeśli zaś osoby są przeszkodą do usunięcia tej anomalji, to albo one muszą ponieść ofiarę, a jeśli nie zechcą, to należy ofiarować te osoby. Całość bowiem orgnizacji stoi wyżej i musi być dogmatem.

Jeśli najbliższa Konferencja w Krakowie Światowej Organizacji Ogólnych Sjonistów nie zajmie tego stanowiska, to nietylko będziemy mieli lewicę i prawicę, ale wśród ogólnych sjonistów będzie powódź koteryj i koteryjek. Ogólni sjoniści, krocząc w zwartym szeregu, mogą znowu zająć należne im odpowiednie stanowisko we wszystkich instancjach politycznych i ekonomiczno - finansowych (Egzekutywa, sjoński Komitet Wykonawczy (A. C.), Keren Hajesod i Keren Kajemet), w przeciwnym razie będą oni nadal utrzymywać te wszystkie instytucje, a natomiast ich wpływ będzie coraz mniejszy. Sjonizm nie da się parcelować. Niema sjonizmu frakcyjnego. Przedewszystkiem musi każdy być sjonistą, a potem dopiero ma czas być „specem" w frakcjoniźmie. Dlatego też słusznem jest twierdzenie Adolfa Böhma, który powiada: „Istnieje tylko jeden naród żydowski, albo wogóle niema go na świecie". Obojętnem jest, jaką mu śmierć zgotują; czy utonie w morzu narodów świata w formie asymilacji, czy też, mimo, że Herzlowi udało się po tylu wiekach ponownie postawić naród na nogi, rozkawałkuje się pod obuchem partyjnictwa na 6 części".

DR. CHAIM HILFSTEIN.

A. ROJZMAN (Paryż).

Dzieci żydowskie we Francji

(Korespondencja Ż. A. T. dla „Nowego Dziennika").

Za każdym razem, gdy kończy się rok szkolny Żydzi paryscy mają trochę pociechy. Dużo jest dzieci żydowskich, obdarzonych wybitnemi zdolnościami we Francji. Uderzającem jest zjawisko, że częstokroć dzieci ubogich imigrantów żydowskich, przebywających od paru lat lub niekiedy dopiero od roku w kraju, wyróżniają się w nauce i wysuwają się na czoło klasy, liczącej kilkadziesiąt dzieci rodowitych Francuzów. Głównie dzieje się to dzięki zdolnościom i pilności dzieci ... byłoby też możliwe... — bez owej przyjaznej atmosfery, jaką w szkolele francuskiej otacza się dzieci obcokrajowców.

Dzieci żydowskie czują się w tych szkołach swobodnie i traktowane są przez nauczycielstwo i władze szkolne narówni z dziećmi francuskiemi.

Młode pokolenie żydowskie podrasta we Francji w atmosferze kultury francuskiej. Nowe to pokolenie potrafi już bliżej współżyć z francuskiem otoczeniem i z żydostwem rdzennie francuskiem. Zdumiewać musi częstokroć, gdy się widzi, jak szybko dziecko imigranckie zrzuca z siebie oblicze wschodnio- europejskiego dziecka żydowskiego. Sędziwy działacz „Alliance Istraelite" zaryzykował nawet twierdzenie: podrastający synowie Żydów wschodnio-europejskich, to — przyszli przywódcy „Alliance"...

Faktycznie już obecnie wielu młodzieńców, synów emigrantów odgrywa wybitną rolę w życiu dawnych instytucyj francusko-żydowskich, jak również w ogólnem życiu francuskiem. Są oni licznie reprezentowani w młodem piśmiennictwie francuskiem, na scenach teatrów paryskich. W teatrach dziecięcych Paryża dzieci emigrantów-Żydów szczególnie się wyróżniły, zdradzając niepospolite zdolności. Dzieci z rodziny ubogiego krawca żydowskiego, który przywędrował z małego miasteczka w Kieleckiem, występują obecnie na scenie „Comedie Française", ciesząc się ogólnem uznaniem.

Zresztą również dzieci starszego pokolenia imigrantów żydowskich zdobyły zaszczytne stanowiska w życiu kulturalnem Paryża. — Wystarczy wspomnieć o słynnej aktorce i tancerce Idzie Rubinstein, którą boska Sara Bernard uważała za swą następczynię. Ida Rubinstein jest dzieckiem żydowskiego emigranta z Warszawy. Możnaby wymienić wielu Żydów pochodzenia imigranckiego, którzy zdobyli wybitne stanowiska w dzienni

Wzrost i rozwój w każdej dziedzinie

Co mówi tow. Grynbaum o sytuacji w Palestynie

Wiedeń. (ŻAT) W drodze do Genewy, — gdzie weźmie udział w światowej Konferencji żydowskiej z ramienia Związku radykalnych sjonistów, przybył do Wiednia Izaak Grynbaum, kierownik departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej. W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. Grynbaum poruszył szereg aktualnych spraw palestyńskich.

Imigracja do Palestyny, zaznacza na wstępie p. Grynbaum, która ze względu na niedolę narodu żydowskiego, stała się jedną z najważniejszych kwestyj narodowych, bynajmniej nie idzie w tempie, któreby odpowiadało naszym potrzebom. Aczkolwiek możemy w roku bieżącym zanotować w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost imigracji o 10.000, tak że tegoroczna

legalna alija osiągnie około 40.000,

to jednak ta cyfra nie może nas zadowolić, gdyż przedewszystkiem sama Palestyna wymaga dziś nieporównanie większej imigracji.

Brak sił roboczych jest wprost katastrofalny.

Na tę okliczność wciąż zwracamy uwagę rządu. I to tembardziej, że liczni Arabowie palestyńscy, którzy wzbogacili się w wyniku spowodowanego pracą żydowską rozkwitu Palestyny, nie wchodzą już w rachubę jako robotnicy najemni, gdyż mają oni obecnie za nadto pracy we własnej gospodarce.

Nowopowstające gałęzie przemysłu i plantacje wymagają coraz więcej ludzi, zarówno w charakterze instruktorów jak i w charakterze robotników. Żądamy zatem większych możliwości imigracyjnych. W ostatnim czasie rząd zaczął okazywać więcej zrozumienia dla naszych potrzeb w dziedzinie aliji, — świadczy o tem bodaj dodatkowy przydział 1200 certyfikatów na bieżące półrocze. Żywimy nadzieję, że przy wyznaczeniu najbliższej kwoty imigracyjnej rząd w większym jeszcze stopniu weźmie pod uwagę nasze potrzeby.

Na tzw. nielegalną aliję nie możemy i nie wolno nam liczyć. Jak zwykle w takich wypadkach, imigracja ta leży w ręku agentów, którzy pragną przedewszystkiem zarobić i wyzyskują w straszliwy sposób podróżujących, nie licząc się z niebezpieczeństwami, na jakie ci ostatni są przez nich narażeni.

Nie zachwyca nas okoliczność, że Żydzi zmuszeni są nielegalnie imigrować do Palestyny. Chcemy, aby rząd przydzielał nam kwoty imigracyjne, któreby odpowiadały zdolnościom absorbcyjnym i sytuacji gospodarczej kraju.

Co się tyczy faktycznej tendencji gospodarczej, kontynuuje p. Grynbaum, stwierdzić należy, że tendencja ta może być oceniona przez niektórych nie-Żydów, którzy nie liczą się i nie chcą się liczyć z twórczą siłą narodu żydowskiego, mniej optymistycznie niż przez Żydów, którzy zdają sobie sprawę, że to, co zdziałano dotychczas w Palestynie

jest tylko zaczątkiem wielkiego historycznego dzieła odbudowy.

Co się tyczy sytuacji gospodarczej, należy skonstatować, że jest ona trwale dobrą. Nie dają się zauważyć żadne symptomy możliwego pogorszenia. Jest to zrozumiałe już bodaj dlatego, że do kraju napływa kapitał w mierze bardziej niż wystarczającej, są też ciągle zakładane nowe przedsiębiorstwa, które mogą dawać pracę i chleb coraz większej liczbie ludzi.

Jedyną przeszkodę stanowi brak sił roboczych.

Z tego powodu wstrzymywane jest zakładanie nowych przedsiębiorstw, niektóre zaś doznają opóźnienia. Jeśli się jednak usunie ten brak, wówczas możliwości gospodarcze w Palestynie będą naprawdę wielkie i narazie nic nie widać takiego, coby stało na przeszkodzie rozkwitowi kraju spowodowanemu energją żydowską.

— Czy niezgoda wśród Żydów samych nie stanowi sama w sobie poważnego czynnika hamującego?

— Niezgoda wszędzie jest zjawiskiem godnem ubolewania, nie wolno jednak sprawy tej przedstawiać w tak przesadnem świetle, jak może się ona wydawać naiwnemu czytelnikowi niektórych doniesień prasowych. — Spory między rewizjonistami a członkami Histadrut zajmują w prasie dużo więcej miejsca niż zasługują one na to ze względu na ich znaczenie w życiu. Spory te nie odzwierciedlają jednak bynajmniej prawdziwej rzeczywistości palestyńskiej. Realne życie w kraju nie pokrywa się z treścią tych doniesień prasowych, polega ono raczej na pracy codziennej, o której mówi się właśnie znacznie mniej. W czasie, w którym donoszono wyłącznie o sporach partyjnych,

budowano liczne nowe domy, zakładano fabryki, tworzono przedsiębiorstwa i do kraju przybyło wiele tysięcy imigrantów.

To są fakty decydujące, które należy znać skoro się pragnie wyrobić sobie prawdziwy obraz stosunków w kraju.

Zainteresowanie jiszuwu, zaznacza w dalszym ciągu p. Grynbaum, jest obecnie zwrócone również ku kwestji Rady Prawodawczej, która jest przez Arabów rozważana pozytywnie, gdy natomiast Żydzi widzą w ustanowieniu podobnej instytucji w okresie bieżącym próbę pozbawienia treści postanowień zawartych w Deklaracji Balfoura. Reprezentacja ludności żydowskiej nie powzięła jeszcze dalszych uchwał wobec ostatnich wiadomości. Istnieją jednak różne uchwały kongresowe, i wszystkie ustosunkowują się negatywnie do projektu.

Życie żydowskie w Palestynie, konkluduje p. Grynbaum, jest dziś wielobarwne i różnorakie w swych objawach materjalnych i kulturalnych. Mamy w Palestynie względnie duży rynek książkowy i prasowy, aczkolwiek kwestja językowa odgrywa jeszcze znaczną rolę, gdyż kobieta np. nie jest jeszcze czytelniczką książki hebrajskiej. Odbudowa Palestyny postępuje w ożywionem tempie naprzód. I to pomimo sporów partyjnych, o których się w krajach golusu mówi więcej, niż one naprawdę znaczą w Palestynie.

Żydzi polscy w Palestynie

Do Polski przybył niedawno, jak już o tem donosiliśmy, sekretarz Związku Żydów polskich w Palestynie p. Zejw Reisman. P. Z. Reisman, który jest Krakowianinem i absolwentem gimnazjum hebrajskiego w Krakowie złożył wizytę w redakcji naszego pisma i udzielił nam szeregu informacyj o położeniu Żydów polskich w Palestynie:

Związek Żydów Polskich (Histadrut Olej Polania), który istniał szereg lat, rozwijał na początku swego istnienia dość ożywioną działalność, z czasem jednak stała się ona coraz mniej widoczną. Tak np. założony przez ten związek bank (powstały przed 9 laty) stał się instytucją prywatną, która nie służy już celom, dla których powołana została do życia.

Powodowało to coraz większe niezadowolenie wśród Żydów polskich. Niezadowolenie to wzrosło szczególnie w ostatnim roku, zwłaszcza w obliczu bardzo szerokiej działalności rozwiniętej przez Związek Żydów Niemieckich. Okazało się, że przybywający do Palestyny Żydzi z Polski nie mają żadnej organizacji, do której mogliby się zwracać po radę i pomoc. Chodzi głównie o imigrantów ze stanu średniego. Organizacja taka ma przedewszystkiem do spełnienia zadania gospodarcze o różnym charakterze. Odczuwając tę naglącą konieczność, grupa polskich Żydów założyła „Irgun Jehudej Polania".

Istnienie obok siebie dwóch równoległych związków wytworzyło nienormalną sytuację, i aczkolwiek faktycznie czynny był tylko jeden z nich, mianowicie Irgun, to jednak dziwaczność sytuacji wyszła na jaw ostatnio np. przy takiej sposobności jak akcja zbiórkowa na rzecz powodzian w Polsce, kiedy to jednego dnia ukazały się dwie odezwy o pomoc, inaugurujące dwie odrębne akcje. To też w ostatnich tygodniach dojrzała już myśl zjednoczenia obu organizacyj, które też w chwili obecnej jest faktem prawie dokonanym.

W krótkim okresie swego istnienia Organizacja Żydów Polskich rozwinęła bardzo ożywioną działalność we wszystkich dziedzinach życia Żydów polskich w Palestynie. Organizacja założyła kasę pożyczkową udzielającą imigrantom małych pożyczek, i działalność ta okazała się wielce korzystną dla elementów stanu średniego. Wydaje ona nadto pismo informacyjne pt. „Hamadrich", rozdzielane bezpłatnie w kraju i na kursujących do Palestyny okrętach wśród Żydów polskich. Przy Organizacji istnieje też wydział dla „Toceret Haarec", która dba o eksport z Palestyny i o odpowiednią wymianę towarów między Polską a Palestyną.

Szczególne doniosłe zadanie spełnia założone przy Irgunie towarzystwo p. n. „Haszgacha". Praca tego towarzystwa polega w pierwszym rzędzie na prawno- informacyjnej obsłudze Żydów polskich, którzy np. mają rolę w Palestynie, sami zaś mieszkają poza jej granicami. Terenem szerokiej działalności Irgunu jest wogóle praca informacyjna i pomoc prawna. Biuro informacyjne Irgunu — jedyne w kraju, w którem Żyd polski obsługiwany jest w sposób do jego potrzeb do-

---

karstwie, medycynie, bankowości, przemyśle i handlu.

Podczas tegorocznego podziału nagród w szkołach paryskich nie brak było zjawisk wprost zadziwiających. Dzieci żydowskie, — które dopiero od roku są we Francji, wykazały się niezwykłą znajomością języka francuskiego i innych przedmiotów. Są to częstokroć dzieci robotników lub straganiarzy, którzy nie mają nawet możności zajmować się swemi dziećmi. Rzecz charakterystyczna, że dzieci niemieckich uchodźców przebywających dopiero od roku, w ciężkich zresztą warunkach, w Paryżu również uzyskały w szkołach szereg wyróżnień.

Corocznie pewna liczba wyróżnionych dzieci zapraszana jest przez prezydenta republiki do pałacu Elizejskiego. Śród tych dzieci zawsze jest kilkoro żydowskich. Jedno z dzieci żydowskich doręczyło ostatnio podczas takiego przyjęcia prośbę o przyspieszenie naturalizacji jego rodziców, która została bardzo życzliwie przyjęta.

Również w szkołach zawodowych, szczególnie zaś w szkołach muzycznych dzieci żydowskie zdobywają zaszczytne wyróżnienia. Corocznie na konkursie konserwatorjum paryskiego uczniowie żydowscy zajmują pierwsze miejsca, później zaś szybko awansują w świecie muzycznym.

Kwestja specjalnie żydowskiego wychowania utalentowanych dzieci żydowskich nie została dotąd pomyślnie załatwiona. Dotychczasowe wysiłki, nie dały dostatecznych wyników. Winę ponoszą nie dzieci, które chętnie uczęszczają do żydowskich szkół uzupełniających, czynnych parę dni w tygodniu.

Program tych szkół, utrzymywanych przez konsystorz żydowski, jest niezadawalający. Skupienie Żydów wschodnio-europejskich — nie zdobyło się jeszcze na zorganizowanie należytego dokształcania podrastającego pokolenia. Miała nawet powstać specjalna żydowska organizacja szkolna lecz do tej pory cała sprawa jest wciąż w sferze projektów. Niemało się do tego przyczyniają spory programowe. Narazie więc utalentowane dzieci żydowskie, kształcone w szkołach francuskich, obce są kulturze żydowskiej.

stosowany — obejmuje wszystkie dziedziny życia palestyńskiego. Biuro udziela pomocy prawnej, informuje we wszystkich sprawach gospodarczych i innych, jest pomocne przy regulowaniu spraw obywatelskich, załatwia naturalizację palestyńską itd.

Niemniej doniosłe jest zadanie spełniane przez Irgun w kwestji mieszkaniowej, która w miastach wciąż jeszcze jest bardzo zaostrzoną. Obok spełnianego pośrednictwa mieszkaniowego, Irgun rozwija szeroką akcję w kierunku skłaniania imigrantów z Polski do zakładania własnych małych domków. Celem przeciwdziałania prywatnej niesumiennej spekulacji gruntowej i wyzyskiwaniu imigrantów. Irgun nabył w kolicach Tel A wiwu obszary roli, które zostały rozparcelowane i na których powstały już trzy dzielnice. Wkrótce powstać ma czwarta dzielnica. Żyd polski otrzymuje w Irgunie małą działkę pod budowę domu, należność spłaca ratami (po jednym fu cie miesięcznie).

Wreszcie Irgun dba również o wychowanie dzieci imigrantów polskich i wogóle o kulturalną aklimatyzację Żydów polskich w Palestynie. Również w tej dziedzinie Irgun poszczycić się może pewnemi zdobyczami.

W całej swej działalności Irgun surowo przestrzega zasady całkowitej bezpartyjności i apolityczności.

W Polsce p. Reisman bawi w misji Irgunu i wspomnianego towarzystwa „Haszgacha". Zadaniem jego jest w pierwszym rzędzie nawiązanie stałych kontaktów z różnemi organizacjami oraz założenie w kilku miastach (Warszawa, Lwów i Kraków) biur bratnich, któreby współpracując z Irgunem odciążyły go od bardzo rozległej i nadmiernej pracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo informacyjnej obsługi Żydów polskich pragnących emigrować do Palestyny. Irgun i biura w Polsce winny się wzajemnie w swej działalności uzupełniać w różnych dziedzinach pracy. Na czele biur w Polsce stanąć mają osoby odpowiedzialne i godne zaufania. Nadto odpowiednie komitety wykonywałyby społeczną kontrolę nad działalnością tych biur.

Żydzi polscy w Palestynie stanowią 60 proc. całej ludności żydowskiej. Charakterystyczne jest że większość ich to robotnicy a zaledwie 20 proc. stanowią kupcy.

Obrazki z Trzeciej Rzeszy

PRĘGIERZ STREICHERA

Konkurencja kupiecka wzrasta w Trzeciej Rzeszy wraz z wzrastającą nędzą, a zazdrość konkurencyjna przybiera coraz złośliwsze formy. We Frankonji, w krainie mordów Streichera, szaleje naturalnie bezkarnie wściekłość konkurencyjna, skierowana przeciw kupcom żydowskim. Wszystkiemu są oni winni, tylko oni zasługują na to, aby ich powiesić, tylko ich można szykanować, męczyć i chłostać wszelkiemi możliwemi sposobami. A ponieważ dotychczas niema żadnego prawa, któreby zabraniało kupowania u Żydów, pomagają sobie uczniowie Streichera w inny sposób. „Fränkische Tageszeitung" z Norymbergi opublikowała ostatnio 16 zdjęć fotograficznych z następującym tekstem: „Oto klijenci Salberga, którzy w sobotę popołudniu zostali sfotografowani przez naszego reportera fotograficznego przy opuszczaniu sklepu Salberga". „Powiedz mi, gdzie ty kupujesz, a powiem ci kim jesteś". Na fotografjach widać kobiety, mężczyzn i młodzież.

Ile razy kończą się takie ekscesy gazetowe kilkoma samobójstwami? Adolf Hitler powinien sobie taką stronicę „pręgierzową" „Fränkische Tageszeitung" oprawić i powiesić nad łóżkiem. Może być dumny ze swego dzieła wychowawczego.

TAKTOWNY KONSUL NIEMIECKI

Hitlerowscy dyplomaci nie grzeszą zbytnim taktem. To jednak, co się przydarzyło niemieckiemu konsulowi w Barcelonie dr. Deitersowi stanowi sui generis szkołę w dziedzinie taktu dyplomatycznego. Pan ten bawi obecnie w charakterze kuracjusza w niemieckiem kąpielisku Oeynhausen. Dla wzmocnienia swych nerwów wygłosił on w Minden odczyt pt. „Kraj i ludzie w Hiszpanji", który przypadł specjalnie do gustu organowi hitlerowskiemu „Volksblatt für Westfalen". Cytujemy według sprawozdania tego organu: „Towarzysz dr. Deiters przedstawił przedewszystkiem obraz Hiszpanji, jaką ona w rzeczywistości jest, przyczem podkreślił wprawdzie cnoty hiszpańskie, jak uprzejmość, czystość i skromność, jednak zaznaczył, że pozatem sposób życia Hiszpanów daleko odbiega od niemieckiego sposobu życia, w szczególności zaś w odniesieniu do pilności, wytrwałości i dyscypliny. Te cechy, odróżniające Hiszpanów od Niemców stanowią przyczynę, dla której Hiszpanie tak się odnoszą do Niemiec". „Na właściwy" język niemiecki przetłumaczone nazywa się to: „Gdyby Hiszpanie nie byli niezdyscyplinowaną bandą, leniwą i bez wytrwałości, wówczas zrozumielibyby lepiej szlachetnych Niemców, aniżeli dzisiaj".

Gościnni Hiszpanie będą się niewątpliwie cieszyć z powrotu do ich kraju dra Deitersa.

CZY MOŻNA SFAŁSZOWAĆ REZULTAT WYBORÓW?

Nie ulega wątpliwości, że plebiscyt w Trzeciej Rzeszy stanowi sam dla siebie komedję. Narodowi niemieckiemu stawia się pytanie, mające być wyznaniem wiary jego patrjotyzmu w stosunku do zagranicy — któż tu może powiedzieć „nie"? Ale „Oeuvre" w związku z kampanją wyborczą w Niemczech publikuje artykuł, omawiający także możliwość materjalnego sfałszowania rezultatów wyborów:

„Co się stanie, gdy Hitler np. nie otrzyma 92 proc. jak w r. 1933, lecz tylko 80 proc. głosów? Czy wyda on Goebbelsowi polecenie „skorygowania" tego rezultatu? Czy można sfałszować rezultat wyborów? Wybory odbywają się pod przewodnictwem prezydenta niemieckiego urzędu statystycznego p. Reicharta. Urny z kartkami wyborczemi będą badane w każdym okręgu przez przewodniczącego komisji wyborczej, przy asyście 7-miu pomocników; wszyscy są naturalnie członkami partji hitlerowskiej. Częściowe rezultaty wyborów zostaną scentralizowane na ratuszu, a potem z całych Niemiec zapodane kancelarji p. Reicharta, który przedtem był urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych i jako członek partji hitlerowskiej zamianowany został następcą prof. Wagemanna, jak wiadomo, katolika i członka centrum.

W rozmowach prywatnych słyszy się wiele o możliwościach oszustw wyborczych. Szczególnie czyni się następujący zarzut: „Rezultaty wyborów mogłyby być sfałszowane tylko na podstawie zgody najmniej 10 osób — ale te starają się wszelkiemi siłami utrzymać się przy życiu!" Wie my co się stało z tymi, którzy byli wtajemniczeni w aferę podpalania Reichstagu. Wszyscy oni zostali zgładzeni albo uwięzieni, jak np. adwokaci dr. Sack i Luetgebrünne. Być wspólnikiem hitlerowców oznacza podpisać swój własny wyrok śmierci. Dlatego ludzie, którzy otrzymali polecenie liczenia głosów w dn. 19 sierpnia, będą się ze wszelkich sił starali uchronić od wpływów z zewnątrz — chyba, że umożliwi im się zawczasu, aby o niczem nie wiedzieli!..."

„POEMAT" DLA KRYTYKÓW TRZECIEJ RZESZY

Wszyscy, którym nie podoba się „cywilizacja" Trzeciej Rzeszy powinni stanowczo zapamiętać sobie następujący piękny poemat „Fränkische Tageszeitung", zatytułowany: An die Nörgler". Nie tłumaczymy tego poematu, aby nie uronić, broń Boże, uroku jego oryginalności:

„Nehmt euch in Acht! Ihr Otternzeug
Mit kurz und langen Haaren.
Es wird ein Donnerwetter euch.
An euren Schädel fahren.
Mit Schlangengift und Hinterlist
Begeifert Ihr das Beste,
Voll Wut werft Ihr mit eurem Mist
In unsere Kinderfeste.
Bei jedem Worte müsste man
Euch auf das Schandmaul schlagen
Und jeder sollte statt „Grüss Gott"
„Pfui Teufel" zu euch sagen.
Ihr seid nicht wert, dass man spuckt
In eure Schandgesichter
Die Faust hinein! Wenn sie uns juckt
Ihr Schufte! Ihr Gelichter!"

HITLER WALCZY Z LUKSUSEM

W związku z wypadkami z 30 czerwca br. wypowiedział Hitler wojnę przeciw luksusowi na-

Z. Segałowicz 26)

„Jutro przyjeżdża mój mąż"

Z gór spływały z hukiem wezbrane potoki, słychać było głośniejszy i dzikszy niż zwykle szum Prutu. Deszcz siekł szyby, dzwonił o blaszane rynny i dachy, smagał dusze ludzkie...

Lecz większość ludzi potrafi się szybko przystosować do zmienionych warunków, przywyknąć do nich. W pensjonacie przyzwyczajono się do deszczu, znaleziono odpowiednie do niepogody rozrywki: karty, tańce. Niestrudzony patefon ze staremi ogranemi płytami, stał się bohaterem wieczoru.

Stefi kręciła się jak struta, nie mogąc znaleźć sobie miejsca. Umówiła się z Nellem, że będzie jak zwykle przy moście. Kto wie, czy ten dżentelman nie przyszedł na oznaczone miejsce i stoi tam przemoczony, czekając na nią? Nie, to niemożliwe. A może?!!! Chciałaby się przekonać, chciałaby pójść do mostu. Stefi nie boi się deszczu, ale co powiedzą ludzie? Przecież domyślą się odrazu wszystkiego. Stefi zrozpaczona snuła się jak cień po sali. Tańczyła, gdy ją proszono do tańca, uśmiechnęła się, a nawet śmiała się na głos, gdy było potrzeba, lecz wszystko to było zupełnie automatyczne i sztuczne. Zdaleka patrzała na Adelę. Ta czuła się dobrze, wyszukała sobie na nudny wieczór odpowiednio nudnego młodzieńca. Najpierw tańczyła wciąż z nim, następnie usiedli w kąciku i szeptali coś, śmiejąc się bezmyślnie. Potem oboje znikli gdzieś, Adela zaprosiła nowego wielbiciela do swego pokoju.

Stefi położyła się wcześnie spać. Słychać było monotonne chlupanie deszczu i szum rzeki. Zdawało się, że doliny zostaną zalane wodą, że wszystko niżej położone zatonie. Wszystko. Nell też. I jej miłość też...

Stefi leżała w łóżku, nie mogąc usnąć. Z dołu dochodziły jeszcze dźwięki patefonu i od czasu do czasu wybuchy śmiechu tańczących. Ich beztroska wesołość gniewała Stefi. Gniewała ją, jakgdyby oni ponosili winę za deszcz, za uniemożliwione spotkanie z Nellem, za jej niepokój. Potem zaczęła Stefi myśleć o Nellu. Jutro napewno będzie pogoda, musi być! Stefi wyjdzie na deptak, przejdzie obok kawiarenki „Glorietka" i tam na tarasie zobaczy Nella, który spojrzy, wyjdzie z kawiarni i pójdzie za nią, aż się spotkają na swojem miejscu, na górze, w lesie. Będą rozmawiali o tym przeklętym deszczu, o straconej nocy. Stefi popatrzy mu w oczy, pogłaska włosy... Kochany Nell... Z myślą o nim Stefi usypia. Nie wspomina ani razu przed uśnięciem swego Abraszy. Nawet we śnie nie ukazuje jej się mąż, z którym przeżyła długie cztery lata...

Pierwsze spojrzenie rzucone rano w stronę okna przekonało Stefi, że spełniło się jej pragnienie. Dzień był piękny, słońce świeciło jasno, pozostałe chmury kryły się szybko za górami. Drzewa odświeżone deszczem były dziwnie zielone Stefi cieszyła się jak dziecko. Szybko ubrała się, zjadła śniadanie i wyszła z pensjonatu z jedynem pragnieniem spotkania Nella.

Ale na tarasie „Glorietki" nie było go dziś. Stefi trochę zaniepokojona udała się w stronę mostu i do wodospadu. Wodospad był tego dnia inny niż zazwyczaj. Wezbrane wody płynęły i spadały z potężną siłą i dzikim gniewem, biała piana pryskała dokoła. Stefi stała oczarowana niezwykłą potęgą, bojąc się ruszyć z miejsca. Na kanciastym złomie, sterczącym ze ściany skalnej tuż obok wodospadu siedział Nell. Siedział spokojnie, paląc papierosa i z uśmiechem spoglądał na Stefi. Wykrzyknęła jego imię, chciała pobiec do niego, lecz nie wiedziała którędy. Nell śmiał się dobrodusznie, wzywając ją ruchem.

— Chodź, chodź tutaj.

Łzy zakręciły się jej w oczach. Bała się, że lada chwila ogłuszony rykiem wodospadu straciwszy równowagę, wpadnie on do wody. Wołała go błagalnem spojrzeniem, machała ręką milcząco. Widząc jej przerażenie, porwał się z miejsca, i schwyciwszy się wystającego z ziemi, zeschłego korzenia, zeskoczył z kamienia. Jedno zwinne wygięcie, jeden szybki i śmiały ruch i oto jest już

rodowo- socjalistycznych przywódców. Poniżej podajemy rezultaty tej walki:

Komisarz sprawiedliwości Rzeszy Frank II ofiarował swojemu krewnemu dr. Frankowi I posadę w ministerstwie sprawiedliwości. Ten Frank I, właściciel 4-ch kopalni, którego druga żona jest Alzatką i sympatyzuje z Francją i którego córka studjuje w Paryżu, posiada kilka will koło Berlina, a ostatnio kupił sobie zamek myśliwski Sigröln, położony niedaleko kąpieliska Wilsnack w Brandenburgji. Wnętrze zamku zostało całkowicie przebudowane. Wszystkie pokoje mieszkalne są pokryte materją zamiast tapety. Meble zostały zakupione zagranicą, a umeblowanie jednego pokoju na parterze, kosztowało np. „tylko" 8 tysięcy marek. Jak dalece skromny tryb życia prowadzi ten wysoki funkcjonarjusz narodowo- socjalistycznej partji robotniczej i jego rodzina, wystarczy wskazać, że żona jego zadowala się „tylko" 60 parami bucików luksusowych.

(Zebrał Jot.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Irena Harand na kolonji „Akiby"

Nasz korespondent nowotarski donosi:

W ub. środę i czwartek zwiedziła kolonję organizacji Agudat Hanoar Haiwri „Akiba" w Bańskiej Wyżnej, koło Białego Dunajca, Irena Harand. Kierownictwo kolonji dowiedziawszy się, iż Irena Harand przebywa wraz z mężem w Polsce na urlopie, zaprosiła ich do zwiedzenia kolonji. Państwo Harand zaproszenie przyjęli.

W środę, mimo ulewnego deszczu, kolonja przybrała odświętny wygląd. Wszyscy uczestnicy — w liczbie ponad 400 — uwijali się w skautowem umundurowaniu, z białemi kwiatami. Budynek kolonijny przyozdobiono zielenią i emblematami wagi (symbol sprawiedliwości) i złamanej swastyki oraz odpowiedniemi cytatami hebrajskiemi. Z frontowej ściany budynku odbijało się olbrzymiemi literami powitanie: „Willkommen!"

Od wczesnych godzin rannych zdążały do Bańskiej auta, powozy i furki z okolicznych miejscowości. Letnicy dowiedziawszy się, iż Irena Harand będzie gościem kolonji „Akiby", ze wszech stron zdążali do Bańskiej, by zapoznać się z nieustraszoną bojowniczką prawdy i sprawiedliwości — „przeciw nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej". Zebrało się zgórą 200 gości ze wszystkich stron Polski, a także z zagranicy. Zwłaszcza podkreślić należy udział kilku Niemców.

O godz. 3 popoł. przybyli państwo Harand autem, mimo niezwykłych przeszkód, z jakiemi podróż do odległej Bańskiej jest połączona. W kilka minut po przybyciu Ireny Harand cała kolonja uformowała się już w szyk raportowy, tworząc olbrzymi czworobok czwórek. W imieniu kolonji powitali dostojnych gości dr. J. Ohrenstein w języku hebrajskim i tow. Hans Löw w języku niemieckim, poczem Irena Harand wygłosiła dłuższe przemówienie, którem z miejsca dała poznać wszystkim zebranym, że mają przed sobą człowieka niespotykanej odwagi i uczciwości, niezłomnej woli i siły. Wszyscy goście i członkowie kolonji nie mogli wyjść z podziwu dla prostoty, mocy i szczerości, jaka biła ze słów tej szlachetnej kobiety, która nie zawahała się bez reszty zaangażować w walce z antysemityzmem i z hitleryzmem, mimo niebezpieczeństw, jakie jej grożą.

Po raporcie spożyli państwo Harand wraz z wszystkimi gośćmi obiad na kolonji, poczem udali się na krótki odpoczynek. Wieczorem Irena Harand zwiedziła obóz kolonji, zapoznała się z poszczególnemi jej instytucjami, wszędzie prowadząc ożywione rozmowy z kolonistami. Niewyczerpana w swym entuzjaźmie dla idei sprawiedliwości dawała na wszystkie zadawane pytania odpowiedzi, tchnące głęboką wiarą w zwycięstwo jej idei.

Późnym wieczorem państwo Harand przybyli do rozpalonego przez kolonistów ogniska, gdzie przez dłuższy czas przysłuchiwali się pieśniom palestyńskim. Nazajutrz rano, żegnani uroczyście raportem, opuścili Bańską.

Irena Harand wywarła na wszystkich zebranych niezatarte wrażenie. Kilkakrotne jej przemówienia zdobyły serca zebranych, napełniając je ufnością, że ludzie z taką wiarą i mocą walczący o realizację swych idei, jak Irena Harand, nie mogą ulec w walce.

Org. „Akiba" należy się uznanie za dołożenie starań, by zapoznać tę szlachetną orędowniczkę z życiem naszej młodzieży.

Nell na górce i szybkim krokiem zbliża się do niej.

— Przelękłaś się?

— Niedobry!

Uspokoiła się natychmiast, gdy do niej podszedł. Rozhukany wodospad nie wydawał jej się tak już groźnym. Pozwoliła mu przeprowadzić się blisko, bliziutko, aż rozpryskująca się piana zwilżyła jej twarz drobniutkiemi kropelkami. Stali, śmiejąc się na głos, a śmiech ginął w ryku wody. Nikogo nie było w pobliżu. Stali przytuleni do siebie, przykuci do miejsca, nie mogąc się oderwać od pięknego widoku. Pocałowali się. I zdawało się, że w tej chwili woda zaczęła szumieć jeszcze głośniej, jeszcze bardziej dziko na znak protestu czy przyzwolenia...

Zstąpili na swoją drogę. Szli wzdłuż brzegu Żonki. Wszędzie widać było ślady wczorajszej burzy. Gdzieniegdzie powyrywane były kawały ziemi, na falach rzeczki unosiły się obłamane, czarne gałęzie. W lesie było wilgotno choć wierzchołki drzew oświetlało gorącemi promieniami słońce. Stefi opowiadała Nellowi o wstrętnej, samotnej nocy, o swym niepokoju i strachu, gdy zdawało jej się, że traci go, że traci ich miłość. Nell wziął ją za obie ręce, popatrzył w oczy i ucałował.

— Naprawdę kochasz mnie Stefi, bardzo mnie kochasz?

Kiwnęła milcząco głową.

— Dlaczego się dziwisz?

— Nie, nic. Myślę często o tem, czy wolno tak mocno kochać. Myślę, że miłość nie powinna zatracać swej lekkości.

Jego słowa pobudziły ją do rozmyślań. Zapadło milczenie. Szli dalej przytuleni do siebie i milczący.

(C. d. n.).

Akcja żydowska na rzecz powodzi, a paragraf aryjski w „Sokole" w Trzebini

Z Trzebini piszą nam: Ile to krzyku narobiły pewne koła tutejsze za pośrednictwem p. D. B., korespondenta „IKC." w numerze sobotnim tego pisma z dnia 5 bm. w związku z działalnością tutejszego komitetu powodziowego. — Nie było dziecka polskiego w Trzebini, któreby nie wytykało Żydom tutejszym brak „lojalności obywatelskiej" i słaby udział w akcji na rzecz powodzian. Jak się rzecz miała w rzeczywistości? Żydzi, a zwłaszcza tut. stow. sjon. „Heatid", zgłosiło oficjalnie swój udział w akcji na powodzian i w związku z tem udało się dwóch członków wspomnianego stowarzyszenia sjonistycznego do burmistrza trzebińskiego p. arch. Willmana, oświadczając gotowość współdziałania z komitetem powodziowym. Zażądało przytem od p. burmistrza jako prezesa Sokoła, lokalu tegoż Związku, na wystawienie przez kółko amatorskie stow. „Heatid" sztuki Ańskiego „Dzień i noc", z której cały dochód przeznaczony miał być na powodzian.

Pan burmistrz szczerze ucieszony dobrą wolą stow. „Heatid" przyrzekł, jako uprawniony do tego prezes, lokal postawić do dyspozycji tego stow. na dzień 19 bm., przyczem zaznaczył, że formalnie stow. Heatid otrzyma pisemne zezwolenie. — Opierając się na przyrzeczeniu samego prezesa Sokoła i burmistrza miasta, poczyniono przygotowania oraz pewne wydatki pieniężne. Tymczasem w ostatniej chwili nadeszło na ręce prezesa stow. Heatid pismo, w którem Sokół odmawia udzielenia lokalu, motywując to tem, że tylko plenum zarządu może podobne zezwolenie zatwierdzić. — Wszelkie wysiłki p. prezesa Sokoła i burmistrza miasta w kierunku przyznania Żydom dla korzyści komitetu powodziowego sali, nie odniosły pożądanego skutku, sokoli tłumaczyli się tem, że w statutach „Sokoła" istnieje paragraf, zabraniający Żydom wstępu na deski świętego miejsca.

Tak więc wyglądają nasi „lojalni obywatele". Komitet powodziowy zrezygnować musi z dochodu w kwocie zł 400—500, a paragraf aryjski „Sokola" trzebińskiego nie śmie być naruszony.

Przypuszczamy, że sprawa powyższa dojdzie do wiadomości miarodajnych czynników oraz powiatowego komitetu powodziowego, który teraz dopiero znajdzie pokrycie paru groszy słabych dochodów na powodzian w Trzebini.

Esem.

Eksploatacja wynalazku p. Prezydenta Rzplitej w szpitalnictwie miejskiem

W związku z projektem zarządu miejskiego wykrzystania w szpitalnictwie miejskiem wynalazku p. Prezydenta Rzplitej wytwarzania sztucznego górskiego powietrza, ustalono, że w tym celu zachodzi konieczność nadbudowy jednego piętra kliniki chorób wewnętrznych w szpitalu Dz. Jezus. Nadbudowa byłaby rozpoczęta jeszcze w tym roku i na wiosnę roku przyszłego wynalazek byłby poraz pierwszy eksploatowany w Warszawie.

70-letni Żyd zamordowany dla 80-ciu groszy...

Ubiegłej nocy dokonano w Łucku napadu rabunkowego na 70-letniego Abrahama Lichtera, handlarza mleka. Bandyci pobili Lichtera tak silnie, iż wkrótce zmarł on wskutek ran. Żona jego 65-letnia Michla została ogłuszona uderzeniem w głowę, tak, iż straciła pamięć i nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

Łupem bandytów, których — jak wstępne dochodzenie ustaliło — było dwóch, stało się jedynie 80 groszy. Władze policyjne zarządziły energiczny pościg.

...i 14-letni chłopiec zabity za — dwa kawałki węgla

Na terenie kolei Warszawa—Łomianki, 14-letni Stefan Kruszewski, zamieszkały w schronisku dla bezdomnych na Żoliborzu, zabrał z wagonu 2 kawałki węgla i — ujrzawszy wartownika, rzucił się do ucieczki. Na krzyk wartownika, Jana Balta, chłopiec rzucił węgiel. Równocześnie padł strzał i kula ugodziła chłopca w brzuch, powodując wypadnięcie jelit. Nieszczęśliwego przeniesiono na teren schroniska, dokąd przybył lekarz pogotowia i udzielił pierwszej pomocy. W czasie operacji w szpitalu św. Ducha, Kruszewski zmarł.

Policja IV. komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy kolejarz- wartownik użył broni palnej „zgodnie z instrukcją"...

Straszny wypadek w Łodzi

Z Łodzi donoszą: W domu przy ul. Kamiennej 66 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła Perla Litwinow. Pani Litwinow, czyszcząc benzyną futro w otwartem oknie, spowodowała wybuch. Płomienie objęły mokre futro oraz odzież na Litwinowej, która, biegnąc po pokoju, zapaliła benzynę w butelce, skutkiem czego ogień rozszerzył się i wkrótce całe urządzenie mieszkania było w płomieniach. Dzięki energicznej akcji udało się pożar umiejscowić. Nieszczęśliwą kobietę w stanie agonji odwieziono do szpitala.

Dymsza — ale Henryk

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadł urzędnik kontraktowy kierownictwa wojskowego zakładu zaopatrzenia euronautyki, Henryk Dymsza, pod zarzutem zdefraudowania 4 tys. zł. na szkodę Kasy Chorych a Z. U. P. U.

Sumę tę winien był wpłacić na PKO. lecz przywłaszczył sobie pieniądze, a dla upozorowania swego przestępstwa, sfałszował blankiety nadawcze na PKO. W śledztwie Dymsza do winy przyznał się. Przywłaszczone sumy przegrał na wyścigach.

Przewód sądowy potwierdził te okoliczności i sąd okręgowy skazał Dymszę na rok więzienia.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z obu stron okienka

Starostwo walczy z lampą

Półurzędowa „Gazeta Polska" z dnia wczorajszego podaje następujący obrazek:

Maleńkie miasteczko X., województwa poznańskiego, niema elektryczności; oświetlone jest miejscami gazem, a miejscami wcale nie. Ma zato dobrego doktora, znanego na całą okolicę.

Doktór biadał bardzo nad tem, że nie mając w miasteczku do dyspozycji prądu elektrycznego, nie może założyć lampy kwarcowej dla swej rozlicznej klijenteli. Tyle miał wypadków błednicy, angielskiej choroby, powiększonych gruczołów, dolegliwości, przeciw którym powinien stosować naświetlania — a nie było sposobu. Póty nad tem myślał, aż wymyślił: zrobi całą instalację sam, na własny koszt — ludziska mu będą wdzięczni.

Dowiedział się, że w okolicznym dworze, który dla oszczędności wrócił do naftowego oświetlenia, jest małe dynamo tanio do sprzedania. Kupił używane dynamo i nowiuteńką lśniącą lampę, zameldował wszystko w magistracie, wyjednał pozwolenie od właściciela domu i sąsiadów na puszczenie w ruch motorku, za zgodą ogólną zaczyna kuracje.

Wszyscy są zadowoleni: pacjenci wśród szarej smutnej zimy smażą się na słońcu, blade dzieci nabierają kolorów.

Doktór po powrocie z objazdów, jeśli go nie wołają do chorego puszcza w ruch swoje słońce i oblicza, że przynosi mu ono 20 gr za godzinę. W tę idyllę 4-go grudnia wpada papier ze starostwa: „Stan taki sprzeciwia się przepisom art. 7 i 14 Ustawy przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 Dz, U. 53/27 poz. 468. Na podstawie 10 tytułu 17 części II. Ogólnego prawa krajowego i 6 Ust. o zarządzie policyjnym dn. 11 marca 1850 r. zbiór ustaw pruskich str. 265 zarządzam natychmiastowe unieruchomienie motoru i dynamo-maszyny, w przeciwnym razie zostanie pan ukarany grzywną do wysokości zł. 1000 po myśli art. 126 ust. przemysłowej.

Niniejsze zarządzenie jest natychmiast wykonalne, a ewentualne wniesienie odwołania nie wstrzymuje wykonania zarządzenia".

• • •

Doktor w desperacji leci do adwokata dowiedzieć się, co jest ukryte pod temi paragrafami i odpisuje na odwołaniu „należycie ostemplowanem", że lampa kwarcowa jest tylko instrumentem lekarskim etc. etc. i prosi wobec powyższego

1) o udzielenie zezwolenia na ponowne uruchomienie instalacji, ew. na przysłanie fachowca dla zbadania na miejscu etc.,

2) aż do załatwienia wniosku o wydanie tymczasowego zarządzenia,

a) anulującego poprzedni zakaz,

b) znoszącego opieczętowanie motoru dokonane etc.

Minęły dwa miesiące, 12 kuracyj przerwanych, o których wspomina doktór w rezultacie przepadło, jak i pieniądze już wpłacone. O co mogło starostwu chodzić? Czy o to„ by w powiecie była czynna jedna lampa kwarcowa mniej? Czy jest naświetlaniom ideowo przeciwne?

Bo jeśli przypadkiem chodziło tylko o ściągnięcie jakiejś opłaty, to można było może ją ściągnąć bez unieruchomiania warsztatu groźbą zamknięcia.

Lampa byłaby całą zimę leczyła ludzi, doktorowi przyniosła parę złotych, a tak wisi martwa bania, bezsensowny grat, a do starostwa, zamiast pieniędzy, wpłynęło parę papierów.

Jakie ulgi podatkowe przyznano powodzianom?

W związku z zażaleniami w sprawie praktyk władz podatkowych na terenach dotkniętych powodzią udzieliła Izba Skarbowa w Krakowie następujących wyjaśnień:

1. Wszystkie urzędy skarbowe na obszarze krakowskiej Izby Skarbowej (zresztą także w innych województwach) otrzymały polecenie zasadnicze:

a) wstrzymania na razie wszelkich egzekucyj skarbowych odnośnie do rolników na terenie powodzi;

b) oszacowania szkód, poniesionych faktycznie przez płatników (rolników) i przeprowadzenia odnośnej ewidencji.

2. Równocześnie władze skarbowe na zasadzie otrzymywanego materjału przygotowują daleko idące wnioski co do ulg dla rolników- powodzian tak, że sprawa obecnie w żadnym kierunku nie jest przesądzona niekorzystnie dla dotkniętych klęską, a jej ostateczne załatwienie przy możliwie szerokiem traktowaniu nastąpi w stosownym czasie.

3. Z drugiej strony jest oczywistem, że ci rolnicy, którzy szkody przez powódź nie ponieśli, nie mogą być zwolnieni od świadczeń na rzecz skarbu państwa i co do nich zapadają ustalone terminy płatności. Niemniej jednak urzędy skarbowe otrzymały polecenie wstrzymania egzekucji w każdym takim wypadku, jeżeli interesowany rolnik wykaże szkodę, poniesioną przez niego wskutek wylewu.

4. Co do płatników w dziale przemysłu, handlu i nieruchomości, to ponieważ nie istnieją w tej chwili komisje, któreby szacowały ich szkody powodziowe, rozporządzenie Izby Skarbowej poleca tym płatnikom zgłaszanie ewentualnych szkód w urzędach skarbowych, poczem po ustaleniu stanu faktycznego władze skarbowe postąpią tak samo jak z poszkodowanymi rolnikami, tj. faktycznie poszkodowani uzyskają ulgi w zakresie, jaki zostanie ustawowo czy też w drodze rozporządzenia ustalony.

Także co do tych płatników urzędy skarbowe otrzymały jednak polecenie wstrzymania kroków egzekucyjnych w razie umotywowanego zażalenia z powodu poniesionej szkody.

Nadmieniamy wkońcu, że wedle miarodajnego oświadczenia władze skarbowe traktować będą sprawy, związane z powodzią po obywatelsku i w jak najszerszym zakresie, który dopiero zostanie ustalony.

Wszelkie zażalenia kierować należy do Izby Skarbowej w Krakowie.

Cukier będzie tańszy

Akcja zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych i dostosowania ich do siły płatności zubożałego społeczeństwa objęła cukier. Poczyniono przygotowania, aby od 1 października br. cena cukru w handlu detalicznym została obniżona o 20 groszy i wynosiła 1,20 zł. za kilogram.

Przywóz towarów reglementowanych z zagranicy

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów tzw. kryzysowych dwumiesięcznych na czasokres wrzesień—październik br. wnosić należy do dnia 24. sierpnia br.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku nr. 72 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 bm. zawierający treść następującą:

KONWENCJA:

Poz. 690 — między Polską a Francją, dotycząca ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w górnictwie, podpisana w Warszawe, dnia 21 grudnia 1929 r.

Poz. 691 — Oświadczenie rządowe z dnia 30. lipca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską a Francją dotyczącej ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w górnictwie.

Postulaty Tel Awiwu

Tel-Awiw. (ŻAT). W tych dniach Wysoki Komisarz Palestyny bawił w Tel-Awiwie, gdzie był podejmowny przez samorząd miasta. Przy tej sposobności przedstawiciele samorządu przedstawili Wysokiemu komisarzowi szereg postulatów w dziedzinie rozwoju miasta. Domagali się oni głównie pomocy rządu przy budowie nowego wielkiego szpitala miejskiego oraz oddania do dyspozycji miasta pewnych obszarów na jego peryferjach. Na obszarach tych miałyby powstać dzielnice mieszkalne dla mniej zamożnych mieszkańców Tel-Awiwu.

Mufti Jerozolimy -- pretendentem do stanowiska Kalifa?

Wiedeń. (ŻAT). „Reichspost" donosi z Jerozolimy, że szereg osobistości muzułmańskich prowadzi akcję o obwołanie nizama Hiderbada kalifem muzułmanów. Nizam Hiderbada jest jednym z najbogatszych monarchów świata. Dwaj jego synowie są poślubieni z córkami b. kalifa Abdul-Modżida. W Jerozolimie uważają jednak za poważnego kontr-kandydata na ten najwyższy urząd muzułmański naczelnego mufti'ego Jerozolimy, którego autorytet w ostatnim czasie znacznie wzrósł po jego udanej akcji pogodzenia króla Hedżasu z imamem Jemenu.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Dokument tragedji żydostwa niemieckiego

(„Rodzeństwo Oppenheim" nakładem M. Fruchtmana, Warszawa)

Niedawno Lion Feuchtwanger ukończył 50-ty rok życia. Rozumie się, że gleichschaltowana prasa niemiecka ani słówkiem nie wspomniała o tym jubileuszu wielkiego pisarza niemieckiego, natomiast cała niemiecka prasa emigracyjna poświęciła jubilatowi gorące artykuły. Sam zaś Feuchtwanger postąpił jak magnat prawdziwy, obdarzając nas w swe 50-lecie znaną naszym Czytelnikom najnowszą swą powieścią „Geschwister Oppenheim", którą w tych dniach wydał nakład M. Fruchtmanna w Warszawie w dobrym polskim przekładzie p. Melanji Wassermanówny.

Autor, poruszający temat aktualny, ociekający krwią życia, a w dodatku tak pełen zgrozy, jakim jest bezsprzecznie temat najnowszej powieści Feuchtwangera, walczyć musi z olbrzymiemi trudnościami. Brak mu dystansu do wydarzeń i dlatego samo życie wykoszlawić może intencje autora. Powieść stać się może kroniką. Feuchtwanger widział jednak tę zdradziecką pułapkę i ominął ją dzięki temu, że potraktował rzeczywistość jako ciąg dalszy przeszłości. Zastosował już raz tę samą metodę w swem dziele „Erfolg", a teraz postanowił ją powtórzyć. W ręku innego pisarza byłaby to metoda bardzo zawodna. Feuchtwanger wyszedł jednak ręką obronną.

A więc w pierwszej części, która jest prawdziwem arcydziełem tak plastycznej opisowości jak i wnikliwości psychologicznej, zapoznaje nas autor ze sytuacją duchową i ekonomiczną wzbogaconego mieszczaństwa żydowskiego w przeddzień katastrofy hitleryzmu. Mieszczaństwo to nie przeczuwało wcale, że znajduje się na wulkanie, było solidne, pracowite i zdawało się organicznie zrośnięte ze swem otoczeniem aryjskiem. Na szeroko podmalowanem tle przesuwa autor przed nami bogatą i barwną galerję postaci, które w myśl prawa mimicry tak się przystosowało do swego otoczenia, że niczem się od niego nie odbijało. Dr. Gustaw Oppenheim był wprawdzie seniorem słynnej firmy Oppenheim, która jeszcze i za czasów Bismarka dostarczała Berlinowi solidnych mebli, a jej założyciel Emanuel zyskał nawet uznanie samego żelaznego kanclerza, które ze szkłem przechowywano w kantorze firmy, ale sprawami kupieckiemi zbytnio się nie przejmował, i swobodnie hołdował rozmaitym zainteresowaniom intelektualnym. Był literatem i pisał gruntowną pracę o Lessingu. Interesami firmy zajmował się drugi brat Marcin, który był poprostu patrycjuszem kupiectwa berlińskiego, dbał wprawdzie o rozwój firmy, ale czynił to z godnością i rzetelną solidnością, nie uciekając się do przesadnej reklamy i amerykańskiego bluffu w interesach. Trzeci brat był znakomitym chirurgiem i profesorem uniwersytetu.

A tymczasem na horyzoncie zgęszczały się coraz bardziej zwały czarnych chmur, a nadchodzące barbarzyństwo coraz wyraźniej dawało o sobie znać. Bracia Oppenheim niewiele sobie jednak z tego robili, uważając hitleryzm za zjawisko tylko przejściowe, za chorobę, która ogarnęła tylko peryferje życia niemieckiego, podczas gdy organizm w gruncie rzeczy został zdrów i odporny na toksyny barbarzyństwa. Katastrofa nadeszła jak trzęsienie ziemi, obalając nietylko dobrobyt, ale cały dotychczasowy sposób życia dynastji Oppenheimów. Nietylko zresztą Oppenheimów, bo autor zdając sobie widocznie sprawę, że zasięg jego obserwacji jest zbyt szczupły, wprowadza też na arenę postać Markusa Wolfsohna, maleńkiego sprzedawcy jednej z filji Oppenheimów. Mieszkał ten Markus w jednym z domów miejskich Berlina żył w swem dwupokojowem mieszkaniu życiem tak spokojnem i uregulowanem, jak dwustu kilkudziesięciu innych lokatorów tego domu. Gdy przyszła katastrofa, został Wolfsohn aresztowany, ponieważ jaczejka hitlerowska w przedsiębiorstwie Oppenheimów nie życzyła sobie, by Żyd tam dalej pracował. Oskarżano go więc o współudział w podpaleniu Reichstagu. Oskarżenie załamało się wprawdzie, a Markus odzyskał wolność, zrozumiał jednak, że Niemcy nie są już jego ojczyzną i składał grosz do grosza, by wyemigrować do Palestyny.

Jaką rolę właściwie odgrywam w życiu niemieckiem, czem jest i jaki jest mój związek z Niemcami? — oto pytanie, na które usiłuje sobie odpowiedzieć dr Gustaw Oppenheim w drugiej części powieści. Ta druga część przestaje już być dziełem sztuki, przeistaczając się w kronikę historyczną, operującą samemi tylko faktami. I w tej części znajdujemy ustępy, w których znowu do głosu dochodzi nie historyk, lecz świetny pisarz. Mam tu na myśli zwłaszcza zetknięcie się Gustawa z jego przyjaciółką niemiecką, Anną, będącą, niejako uosobieniem tej jeszcze nie zatrutej jadem hitleryzmu duszy niemieckiej. Anna wie, że dzieją się w Niemczech rzeczy straszne, usiłuje być jednak objektywną i widzi w nich tylko zjawiska towarzyszące każdej rewolucji, pocieszając się, że gdy rewolucja zwycięży na całej linji, następstwa te znikną. Broni się przeciwko prawdzie o Niemczech hitlerowskich, którą przedkłada jej na podstawie faktów jej przyjaciel Gustaw, ale uczciwość w niej zwycięża i odjeżdża do Niemiec z przeświadczeniem, że trzeba tam prawdę szerzyć. Gustaw zaś dochodzi po długiej walce duchowej do wniosku, że nie wolno mu już być tylko widzem, tylko konsumentem kultury, lecz musi życiem swojem walczyć o trjumf nowej prawdy. Wie wprawdzie, że do walki się nie nadaje i że czeka go śmierć, ale walkę tę podejmuje.

Walkę tę na swój sposób podjął młody jego bratanek Bertold, syn Marcina Oppenheima, który szczuty wszystkiemi psami gończemi barbarzyństwa hitlerowskiego, odbiera sobie życie. Nie jest to jednak walka właściwa, którą podejmują w Niemczech nieubłagani przeciwnicy hitleryzmu, prowadząc ją na wszystkich frontach. Gustaw Oppenheim nie był stworzony z materjału

Borys Pilniak

Psia dola

Suka oszczeniła się w kuchni, obok starego, zarośniętego mchem, pieca. Było to na wiosnę. Ludzie kopali cały czas ziemię, za ogrodem, przekopywali drzewa, obcinali zeschnięte gałęzie, palili śmiecie, a suka — jeszcze dwa tygodnie czasu miała do rodzenia — przeszkadzała gospodarzom: podkopywała się pod drewniany śpichrz, albo pod krzaki jeżyny, przygotowując sobie norę, w której mogłaby wreszcie oszczenić się.

Gospodyni przepędzała sukę i zasypywała norę wywijała gołemi rękami, oburzała się i pędziła ją precz. Suka patrzyła na świat bardzo smutnem i dobrem spojrzeniem.

O świcie, w dniu, kiedy urodziła, z kuchni rozległo się piszczenie szczeniąt. Z pod pieca wypełzły za dnia ślepe szczenięta, a suka, opadła z sił, patrzyła dobremi, szczęśliwemi ślepiami.

Gospodyni powiedziała do męża: Zawsze wymyślisz jakieś bzdury. Nie możnan przejść przez kuchnię. Utopić trzeba szczeniaki — czy wyrzucić pod dom?...

Gospodarz położył szczenięta w koszyku, odniósł za dom, a sukę tam napędził.

Poszedł kopać grządki, a drzwi do kuchni były otwarte. Po godzinie okazało się, że wszystkie szczenięta razem z matką były znów w kuchni. — Najostrożniej, w pysku przeniosła je matka na miejsce, gdzie się urodziły.

Pomiędzy gospodynią a suką toczyła się zacięta walka. Suka okazała się jednak bardziej uparta.

Gospodarze byli młodzi, dopiero urządzali się, kochali się nawzajem, dzieci jeszcze nie mieli.

Gospodyni nalegała, by mąż utopił szczenięta w rzece. Mąż mówił, że pies jest rasowy, że obiecał przyjaciołom małe.

Gospodyni ustąpiła mężowi. Ten nie chciał sprzeciwiać się żonie; postanowił rozdać szczenięta, kiedy otworzą się im oczy.

Przyjechała siostra i wzięła pierwszego.

Następnego dnia wróciła razem z szczenięciem: była samotna, mieszkała sama. Kiedy wychodziła z domu, psiak cały czas piszczał, przeszkadzał sąsiadom. Nic nie jadł, nawet ze smoczka — zawcześnie go zabrano matce. Więc też siostra prosiła, aby go jeszcze parę dni potrzymać przy matce.

Szczenię rdośnie przydreptało do matczynej piersi. A suka miała już złe i uważne oczy, obwąchała syna, szczerząc zęby. Odrzuciła go od siebie. Ludzie, zdziwieni, nachylili się nad nią. Suka groźnie warczała. Gospodyni tupnęła nogą i krzyknęła na psa. Oczy suki nabrały wyrazu niewoli. Poddała się. Szczenię podjadło sobie. Ludzie wyszli z kuchni — i tuż po chwili rozległ się stamtąd skowyt bólu: suka cisnęła psiakiem aż w drugi kąt kuchni. Była rozwścieczona.

Gospodarz, jego żona, siostra, zaczęli przemawiać do niej, zawstydzać matkę. Przy ludziach suka była pokorna. Gospodarz mówił, że szczenię przyniosło ze sobą cudze zapachy. Wypędził matkę na podwórze, przetasował szczeniaki, poobcierał jedno o drugie, żeby pomieszać i zatrzeć zapachy, wreszcie umieścił je po różnych pokojach.

Suka rzuciła się na poszukiwania. Wszystkie odnalazła i przywlokła na swoją derkę do kuchni. Nie tknęła tylko tego małego odszczepieńca, chociaż parę razy podchodziła do niego.

Gospodarz znów wypędził sukę, znów powymieszał szczenięta, przeniósł derkę z kuchni do korytarzyka. Suka przybiegła, zabrała się do przeciągania całej derki z małemi spowrotem do kuchni.

Gospodarz zabronił — pies usłuchał.

Kobiety dyżurowały przy szczeniętach.

Wreszcie wszystko było w porządku — ludzie dali im spokój.

Tak było do wieczora. A wieczorem, kiedy gospodarze, po kolacji, mieli iść spać, rozległo się w domu groźne warczenie suki i żałosny skowyt szczeniaka, straszliwy, bolesny.

Szczenię miało zmiażdżone — zębami matki — i klatkę piersiową i głowę i nogi. Oko wyciekło, z uszu i pyska buchała krew. Skóra na grzbiecie była poszarpana, sterczały z niej pogruchotane żebra.

Młoda gospodyni nie mogła znieść potem suki. Domagała się, żeby czemprędzej zabrać z domu szczenięta. Młoda gospodyni nie miała własnych dzieci — a tu matka rozszarpała własne szczenię. Zdechło ono dopiero nad ranem. Gospodyni

ANDA EKERÓWNA.

WAKACJE

I.

CHWILA NA PLAŻY.

Leżę na złotym piasku. W miękkim, błyszczącym pyle.
Żaglówki w helskiej przystani drżą jak najbielsze motyle — — —

Cicho jest w chmurach wędrownych i cicho w zielonej jest wodzie,
Przy brzegu chwieją się sennie brunatne rybackie łodzie.

Wiatr gra melodje pachnące wśród cienkich, splątanych sieci,
Na mew skrzydełkach wilgotnych słońce migoce i świeci.

Dokoła śliskie kamyki i kolorowe muszelki
I szczęście moje naprawdę jak morze jest jasne i wielkie.

II.

MOLO O ZMROKU.

Fala za falą nadchodzi, fala za falą ucieka —
Dobrze jest sercu ludzkiemu. Dobrze jest sercu człowieka.

Fala za falą ucieka, fala za falą odchodzi —
Czas płynie lekko jak mewa po sennej, wieczornej wodzie.

Fala za falą odpływa, fala za falą odbiega,
Teraz Ci nic — moje serce — teraz Ci nic nie dolega. —

Fala za falą odbiega, fala za falą odpływa
Jest mi spokojnie i młodo. Jestem jak nigdy — szczęśliwa.

żołnierza rewolucji, ale umarł mimo wszystko jako żołnierz na froncie walki o ostateczny trjumf ducha. Ten sybaryta, który mógł spokojnie mieszkać zagranicą, porzuca życie wygodne i na własnej skórze doświadcza, czem jest obóz koncentracyjny. Zrozumiał, że życie jest zadaniem, a nie spokojnem konsumowaniem nagromadzonych dóbr kultury. Ofiara jego była wprawdzie bezowocna, jeśli chodzi o skutek doraźny, na szerszą jednak metę urasta ona do rozmiarów symbolu i staje się oczyszczeniem duszy tego żydostwa niemieckiego, które przytuliło się do pnia niemieckiego, wrosło głęboko w ziemię niemiecką, wydało nawet owoce o bezcennej wartości dla Niemiec, ale bezlitośnie wyrwane zostało z ziemi, którą uważało za swą ojczystą. Dokumentem tej tragedji żydostwa niemieckiego jest właśnie wzruszająca powieść Feuchtwangera. M. K.



całą noc siedziała nad niem. Wydobyła skądś tekturowe pudełko, opatuliła szczenię watą, nasmarowała rany jodyną. Gospodarz — na jej prośby — pojechał rowerem do miasta, do apteki, po smoczek, jak dla dziecka, i do weterynarza. Weterynarz powiedział, że szczenię zdechnie.

Żona karmiła je z łyżeczki, ze smoczka, walczyła ze śmiercią, odsuwała ją. Oczy miała suche i nie spała całą noc.

Dorosła kobieta, a przecież chodziła na palcach, cicho stąpając. Wielkie i zdrowe jej ręce były łagodne, troskliwe. Na twarzy płonął suchy rumieniec.

Mąż dostrzegł jej łzy. Zmieszała się, odwróciła od męża, uśmiechnęła się zawstydzona i zakryła wilgotną twarz łokciem w zakasanym rękawie. — Powiedziała przytem gniewnie: „Ty zawsze... Idź wykopać dołek... pod tą choinką, przy ławeczce"...

Gospodarz poszedł kopać dołek.

Rosa była jeszcze silna. Słońce świeciło zboku. Od ziemi szły fioletowe mgły.

Gospodarz widział przez okno: Żona nachyliła się nad suką, stanęła na kolanach nad szczeniętami, rękami dotknęła je, nalała do psiej miski mleka.

Oczy suki były mądre, smutne, pełne winy.

Podchodząc do ganka, gospodarz umyślnie zakasłał, uderzył łopatą o ganeczek i — wolniej, aniżeli należało, zaczął wycierać but z przylepionej ziemi.

Kronika literacka

TEATR ŻYDOWSKI W POLSCE PRZED NOWĄ KAMPANJĄ. Podczas gdy sytuacja polskich teatrów warszawskich zupełnie się wyjaśniła, o czem piszemy dalej, zupełnie jeszcze nie wiadomo co będzie z teatrami żydowskiemi w Warszawie. Sezon letni kończy się z końcem bm., a nowy sezon zacznie się przed świętami. To jedno jest tylko wiadome, że rozbita trupa wileńska ma otrzymać w Warszawie placówkę i że dyrektor Mazo chce tę placówkę połączyć z Wilnem. Mają więc powstać dwa zespoły dramatyczne, z których jeden grać będzie w Warszawie, a drugi w Wilnie. Co będzie z Granachem, który z dużym sukcesem występował ostatnio we Lwowie i w tych dniach ma przyjechać do Krakowa, także nie wiadomo. Występy Kurta Katscha w „Sierżancie Griszy" cieszą się nadal niesłabnącem powodzeniem, a cała prasa żydowska wyraża się z dużem uznaniem o jego grze. Czy uda się go zatrzymać na przyszły sezon teatralny?

PLANY DAWIDA HERMANA W NOWYM JORKU. Jak wiadomo, bawi w Nowym Jorku od dłuższego już czasu świetny reżyser żydowski Dawid Herman. Dowiadujemy się z prasy amerykańskiej, że Dawid Herman jest reżyserem „Wolnej sceny żydowskiej" pozostającej pod patronatem „Arbeiterringu" i przystąpił do pracy nad „Nocą na starym rynku" Pereca.

W NOWYM JORKU POWSTAJE PRZECIEŻ ŻYDOWSKI TEATR ARTYSTYCZNY. Donieśliśmy już, że Morris Schwartz, organizator i dyrektor „Żydowskiego Teatru Artystycznego" w Nowym Jorku, zaangażowany został przez jedną z wytwórni filmowych w Hollywood do pracy nad całym szeregiem filmów, między innymi nad Shylockiem. Osierocona brać aktorska zorganizowała w Nowym Jorku nowy Żydowski Teatr Artystyczny i zamierza wystawić cały szereg utworów.

SZALOM ASZ ZAKAZAŁ WYSTAWIENIA W BUDAPESZCIE SWEGO DRAMATU „O NASZĄ WIARĘ". Jeden z teatrów budapeszteńskich zamierzał wystawić stary dramat Asza pt. „O naszą wiarę" w języku węgierskim. Asz, dowiedziawszy się o tem, nie udzielił swego zezwolenia, motywując swój krok tem, że dramat ten, napisany przed laty, mógłby wywołać rozmaite nieporozumienia.

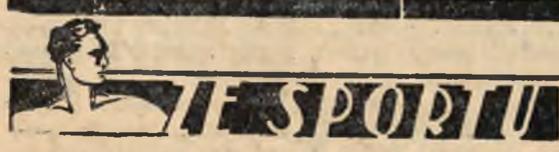
NOWA KAMPANJA TEATRÓW WARSZAWSKICH. Teatry Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej są już teraz zupełnie zorganizowane. Zaangażowano przeszło stu aktorów i szereg reżyserów. Teatry Narodowy i Polski hołdować mają sztuce poważnej, przyczem Teatr Polski wystawiać będzie repertuar klasyczny polski i obcy, oraz wielki dramat współczesny, podczas gdy Narodowy kultywować ma wielką komedję polską i obcą dawnego i nowego repertuaru. Teatry Mały i Letni poświęcone będą sztuce rozrywkowej z tem, że Teatr Mały będzie grywał lżejsze komedje współczesne, a Teatr Letni będzie domeną komedji muzycznej. Wreszcie Teatr Nowy ma służy eksperymentom teatralnym. — Donieśliśmy już, że „Ateneum" prowadzić będzie Wiktor Biegański. W zespole znajdujemy Solską, Honoratę Leszczyńską, Kuninę Trapszo- Krywultową, oraz Buczyńską, Jezierską i Andrzejewską. Reżyserować mają p. Modrzewska i Jerzy Szyndler. Na otwarcie wystawiony będzie wodewil „Ułani księcia Józefa". — W „Teatrze Aktora", który prowadzić będzie Jarzacz, zaszły zmiany, bo dotychczasowa jego partnerka p. Modzelewska zaangażowała się do teatrów szyfmanowskich. Miejsce jej zajęła p. Zimińska. Do teatru Jaracza wstąpił też Karol Benda. Sezon zaczyna „Moralnością pani Dulskiej" z Zimińską w roli tytułowej i z Jaraczem w roli Dulskiego. — Pozatem czynny też będzie Teatr kameralny, pozostający dalej pod kierownictwem Karola Adwentowicza. Między trzema teatrami prywatnemi w Warszawie istnieć ma współpraca.

OTWARCIE WSZECHSOWIECKIEGO KONGRESU PISARZY. W tych dniach odbyło się w Moskie uroczyste otwarcie wszechzwiązkowego kongresu pisarzy sowieckich. W pierwszym dniu kongresu wygłosić ma Maksym Gorkij refrat o literaturze sowieckiej. Na kongres zaproszony został cały szereg pisarzy zagranicznych.

DYREKTOR TRZCIŃSKI REŻYSEREM WARSZAWSKIEGO TEATRU KAMERALNEGO. Prasa warszawska donosi, że dyrektor T. Trzciński ma wystawić w teatrze kameralnym cały szereg sztuk.

OBRADY WSZECHSOWIECKIEGO KONGRESU PISARZY ŻYDOWSKICH. Donieśliśmy już, że w Moskwie zakończył obrady wszechsowiecki kongres pisarzy sowieckich. Wygłoszono referaty o prozie żydowskiej literatury, o dramacie żydowskim, o literaturze dla dzieci, o nowej poezji żydowskiej i o zadaniach krytyki żydowskiej. Na kongresie obecny był jako gość Józef Opatoszu, który przywitał kongres krótkiem przemówieniem. Opatoszu podkreślił w przemówieniu, że żydowska literatura Rosji sowieckiej nie powinna lekceważyć sobie literatury żydowskiej innych ośrodków. Żydowscy pisarze sowieccy mogą się wiele nauczyć od dojrzałych pisarzy żydowskich poza Rosją sowiecką, a między innymi od Leiwika. Przemówienie Józefa Opatoszu wywołało odpowiedź „papieża" żydowskiej krytyki literackiej w Rosji Litwakowa, który bardzo ostro skrytykował Leiwika.

ŻYDOWSKI TYGODNIK ESPERANCKI. W najbliższych dniach zacznie ukazywać się w Paryżu pod redakcją J. Fechtera tygodnik redagowany w języku żydowskim i esperanto, p. n. „Der gryner Sztern" (La verda stelo). Adres redakcji: 5 rue des Nonnains d' Heyeres 5.



Niesamowite zawody głuchoniemych

Oto najdziwniejsze zawody świata: zawody milczące!

Widzowie na trybunach Legji w osłupieniu zachowują się spokojnie, zawodnicy nie dopingują okrzykami swych kolegów, nie podają im czasów, nie nawołują się wzajemnie, w skupieniu, z powagą odrabiają swoje pensum.

Co to za dziwne zawody? Dlaczego publiczność nie bije braw, nie śmieje się, nie faluje wzruszeniem i nie krzyczy z podniecenia? Czemu zachowuje milczącą pogardę dla wysiłku?...

Tak wyglądają mistrzostwa Polski — głuchoniemych.

Wszystko na migi! Starter nie wzywa przez tubę zawodników, tylko pokazuje coś w stronę lekkoatletów i zaraz tam wiedzą, kto startuje, na jakim dystansie i gdzie jest początek biegu. W tensam milczący sposób odbywa się ogłaszanie wyników, które zrozumiałe są tylko dla widzów, którzy jak ci nieszczęśliwi zawodnicy, pozbawieni są daru mowy.

W bardzo interesujący sposób odbywa się start takich zawodów. Sędzia-starter staje o jakie pięć metrów przed linją, w ten sposób, że widoczny jest przez wszystkich, i przykuca dwa razy.

W języku głuchoniemych oznacza to komendę „Na miejsca!“ i „Gotowi“. Przy trzecim przysiadzie pada strzał. Nie trzeba dodawać, że starterem może być wobec tego tylko wypróbowany gimnastyk.

Wyniki mistrzostw głuchoniemych nie są budujące. Przeważnie osiągnięto czasy bardzo słabe. Ale nie chodzi tu przecież o suchy wynik, nie chodzi tu o wartość sportową zawodów... Ważny i radosny jest fakt, że światło sportu dotarło i do tych ludzi, którym tak wiele uciech naszego normalnego życia zostało odmówione.

Wyniki dwudniowych zawodów głuchoniemych o mistrzostwo Polski: 100 mtr. — Gniot 12,2 sek., 400 mtr. — Gniot 58,1 sek., 800 i 1.500 mtr. — Lechman 2.19.2 sek. i 4:50,4 sek. 5 km. — Ostachiewicz 18:16.8 sek. 10 km. — Sarnowiec 38:50,9 sek. 110 mtr. przez płotki — Walkowski 21,5 sek., 400 mtr., płotki — Gniot 65,2 sek., skok wwyż — Szadurski 145 cm., wdal — Gniot — 5.50 mtr., tyczka — Grabowski 2.60 mtr., kula — Dobrowolski 9.91 mtr., oszczep — Grabowski 39, 03 mtr., dysk. — Wojciechowski 29,23 mtr. 4×100 mtr. — Poznań 50,6 sek., 4×400 mtr. Poznań 4:05,4 sek., olimpijska — Warszawa 3:59,6 sek.

Indywidualnie najlepsze wyniki miał Gniot. Punktacja okręgów: 1) Poznań 52 pkt., 2) Warszawa 44 pkt., 3) Lwów 15 pkt. i 4) Bydgoszcz 8 pkt.

Oficjalni hitlerowcy wobec teamu palestyńskiego na igrzyskach kobiecych w Londynie

Charakterystycznym momentem defilady była postawa trzech oficjalnych przedstawicieli Niemiec, którzy ulokowani na trybunie w pierwszym rzędzie przez cały czas defilady stali, salutowali hitlerowskiem podniesieniem ręki każdą z defilujących drużyn.

Gdy nadciągała drużyna palestyńska, która poraz pierwszy startowała w tych zawodach, **wszystkie oczy zwróciły się na trzech Niemców, którzy niezawahawszy się ani chwili, podnieśli ręce i zasalutowali drużynę żydowską hitlerowskiem pozdrowieniem.**

Niemki gromią Japonki w Berlinie 61:28 punkt.

Mecz lekkoatletyczny pań Niemcy—Japonja rozegrany w Wupperthalu wobec 3,000 widzów zakończył się generalnym triumfem Niemek w stosunku 61:28. Nietylko, że zajęły one wszystkie piewsze miejsca, ale poza skokiem wdal i 800 mtr. wszystkie drugie. Japonki prezentowały się słabo.

Wyniki następujące: 60 mtr.: Kuhlman (N.) 9 sek., 2) Albus (N.) 8 sek., 3) Watanabe 8,2, 4) Inui (J.) 8,6; 200 mtr.: Krauss (N.) 26 sek., 2) Dollinger (N.) 26 sek., 3) Idota (J.) 28.2, 4) Yamamoto (J.) 29,6; 800 mtr.: Radke (N.) 2:21, 2) Idota (J.) 2:28,6, 3) Doerfeldt (N.) 2:29,8; 4x100 mtr.: Niemcy 48,2, 2) Japonja (Inui, Watanabe, Makino, Kutsuo) 52,6; dysk: Kraus 40,22, 2) Mauermeler 37,85, 3) Szimpo (J.) 32,95, 4) Yamamoto (J.) 32,82; oszczep: Fleischer (N.) 40,08, 2) Kuhlman (N.) 39,21, 3) Szlipo (J.) 38,92, 4) Yamamoto (J.) 35,74, Kula: Mauermeier 13,90, 2) Fleischer 12,29, 3) Yamamoto (J.) 10,12, 4) Szimpo 920; skok wdal: Grieme 585, 2 Watanabe 536, 3) Mauermeier 533, 4) Kutsuo 497. Poza konkursem Engelhard przebiegła 80 mtr. przez plotki 12.4; skok wwyż wygrała Braun 156 przed Goeppner 145.

Jak widzimy, lekkoatletki polskie nie będą miały na meczu z Japonkami, w niedzielę w Poznaniu, trudnego zadania. Groźna może być Watanabe i Kutsuo w skoku wdal Szimpo w oszczepie i Yamamoto, Idota na 800 mtr., oraz Watanabe dla naszej drugiej sprinterki.

Przed Challengem 1934

Dnia 28 bm. nastąpi w Warszawie otwarcie tegorocznego challenge'u, międzynarodowych zawodów lotniczych, organizowanych w roku bież. przez Polskę. W dniu tym o godz. 12-tej w południe wyląduować mają na lotnisku w Okęciu wszyscy uczestnicy zawodów. Wedle dokonanych zgłoszeń, jakie naplynęły do kierownictwa zawodów, w turnieju lotniczym weźmie udział razem 46 samolotów, w tem 15 niemieckich, 11 polskich, 8 francuskich, 6 włoskich, 4 czechosłowackie, oraz jeden austrjacki i jeden angielski, które przybrały sobie barwy polskie.

W skład ekipy polskiej wejdzie sześć samolotów „RWD 9“ i pięć „PZL 26“.

Aparaty RWD 9 są udoskonaleniem RWD., który w r. 1932 odniósł tak świetnie zwycięstwa. RWD. 9 jest aparatem 4-miejscowym, urządzonym wewnątrz komfortowo. Jest to górnopłat o rozpiętości skrzydeł 11.64 m., wysokości 2 m, długości 8 m. Konstrukcja aparatów jest drewniano- stalowa. Cztery z aparatów RWD. 9 zaopatrzone są w silniki polskiej konstrukcji o sile 270 HP. Pozostałe mają silniki czeskie „Valter-Bora“ 200-konne. Aparaty RWD. 9 są nader elastyczne. Mogą one rozwijać szybkość od 60 do 270 km. na godzinę.

Aparaty PZL. (Państwowe Zakłady Lotnicze) są dolnopłatami, wyposażonemi w silniki amerykańskie Menascho o sile 260 HP. Szybkość maksymalna aparatów PZL. dochodzi do 300 km. na godzinę. — Obie maszyny nie przekraczają regulaminowej wagi 560 kg.

GARBARNIA—CRACOVIA

Dziś o 4.30 pop. spotkają się na boisku Cracovii w zawodach rewanżowych o mistrzostwo Polski drużyny ligowe Garbarni i Cracovii. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach tak, że spodziewać się należy wiele emocji, obie bowiem drużyny starać się będą o uzyskanie zwycięskiego wyniku, decydującego o miejscu w tabeli.

HAKOAH—HAGIBOR

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 5 popoł. na boisku Makkabi odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B między powyższemi drużynami. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn pozostanie w klasie B.

WALKA Z AWANTURAMI NA BOISKACH PIŁKARSKICH.

KZOPN zdecydowany jest surowo tępić ekscesy na boiskach piłkarskich.

Ostatnie ekscesy i samosądy, jakie znachodziły się na boiskach piłkarskich w okręgu krakowskim, zmusiły krak. władze piłkarskie do zwołania konferencji klubów piłkarskich wraz z kapitanami drużyn. Na konferencji tej omówił ogólną sytuację wiceprezes KOZPN red. Statter, oraz nowo-mianowany komisarz KOKS dr. Lustgarten.

KOZPN ostrzegł przedstawicieli klubów, że władze piłkarskie są zdecydowane wyciągnąć naj surowsze konsekwencje wobec klubów i graczy, którzy czynnie się targną na sędziego oraz spowodują awantury. Zarówno kluby jak i gracze, skreśleni zostaną z listy członków KOZPN, a gorszące przewinienia będą ponadto kierowane do prokuratorji.

Wszelkie niedociągnięcia ze strony sędziów, naruszenie przez nich przepisów gry, czy zasad etycznych będą przekazywane komisji dyscyplinarnej do ukarania. Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której poszczególni delegaci klubów przedstawiali żale na sędziów piłkarskich, prosząc KOZPN i KOKS o spowodowanie, by na boiskach nie pokazywali się sędziowie nieudolni, względnie, by poddano ponownemu egzaminowi tych sędziów, którzy zdradzają brak znajomości przepisów gry, lub kompletną indolencję.

W końcowych przemówieniach zapowiedzieli tak red. Statter jak i dr. Lustgarten, że powołane czynniki zrobią wszystko, co do nich należy, by położyć kres anomaljom, z drugiej zaś strony zaapelowali do zebranych, by swoim wpływem starali się przekonać graczy o konieczności zachowania spokoju i dyscypliny w czasie gry na boisku. Inicjatywa KOZPN sprawi, że stosunki w okręgu krakowskim zmienią się na korzyść, że incydenty na boisku i poza niem, więcej się nie powtórzą, że Kraków nadal będzie przodował na punkcie wzorowych stosunków piłkarskich w Polsce.

HAPOEL (TEL AWIW) I MACABI (CZERNIOWCE) GRAJĄ W ŁODZI.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę gra w Łodzi palestyńska drużyna piłkarska „Hapoel“. Mecz obudził duże zainteresowanie. Pierwszego dnia przeciwnikiem Hapoelu będzie wicemistrz Łodzi Union- Touring, drugiego zaś Makkabi.

Rumuńska drużyna Macabi z Czerniowiec gra w Łodzi dopiero w przyszłym tygodniu; w sobotę 25 bm. z Union Touringiem, dnia następnego z Makkabi.

FREIWALDÓWNA W BRUKSELI

„Gazeta Polska“ zamieszcza korespondencję z Brukseli pióra swego sprawozdawcy sportowego p. J. Sokołowa. O występie Freiwaldówny na zawodach brukselskich pisze p. Sokołów: „Freiwaldówna zrehabilitowała się za Londyn. Drugie miejsce w biegu na 80 metrów przez płotki w tak silnej konkurencji należy do jej najpiękniejszych wyników. Przyszła o kilka zaledwie centymetrów za doskonałą Angielką Green, a pobiła łatwo Poł. Afrykankę Clark i świetną Amerykankę Webb. Czas Freiwaldówny — 12,4 sekundy równy jest rekordowi Polski“.

SUKCES RANA.

Polski bokser zawodowy Ran, bawiący stale w Ameryce, po słabym okresie, znowu wypływa na wierzch. Ostatnio pokonał w New Jorku niespodziewanie znanego boksera Włocha Phillipsa zadając mu w 1-szej rundzie piorunujący cios knochkontowy.

IGRZYSKA KOBIECE POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Ostatni kongres sportu kobiecego w Londynie zastanawiał się nad celowością organizowania światowych igrzysk kobiecych, wobec faktu, iż sport kobiecy włączony został do Igrzysk olimpijskich.

Ogólnie zebrani doszli do przekonania, że organizowanie tych zawodów nie jest celowe i wyłoniono specjalną komisję w składzie: Voss (Niemcy) mjr. Sterba (Polska) i Marchand (Anglja), która ma przeprowadzić pertraktacje z Międzynarodową Federacją Lekkoatletyczną.

Ze względu na możliwość zaniechania dalszej organizacji igrzysk nie zadecydowano narazie, gdzie odbędą się ew. igrzyska kobiet w r. 1938, o które ubiegały się Austrja, Polska i Japonja.

CZECHOSŁOWACJA WYLUDNIA SIĘ

Przyrost ludności w Czechosłowacji wykazuje coraz wolniejsze i słabsze tempo. Liczba zawartych małżeństw spadła z 129.909 w r. 1931 do cyfry 127.965 w r. 1932 i do 121.700 w 1933 r. Urodzeń liczono 318.452 w 1931 r., 312.633 w 1932 r. i 287.800 w 1933 r. Jak widać z powyższego, zmniejsza się stale nietylko liczba nowozawartych związków małżeńskich, ale i ogólna cyfra urodzeń. Zestawienia te wywołały spore wrażenie w kołach rządowych, gdzie obmyśla się środki i sposoby przeciwdziałania skutkom tak silnie zaznaczonego spadku przyrostu naturalnego ludności.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 18

Zachód słońca 18 m. 36

SIERPIEŃ

19

NIEDZIELA

8 Elul 5694

Ostatnia wycieczka popularna nad Polskie Morze

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Krakowie zawiadamia, że dnia 25 bm. organizuje po raz ostatni w bieżącym roku wycieczkę propagandową nad Polski Bałtyk pociągiem popularnym z Krakowa do Gdyni.

Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 25 bm. o godz. 14-tej. Program wycieczki obejmuje: zwiedzanie statkiem portów handlowego i wojennego, zwiedzanie portu handlowego i jego urządzeń od strony lądu, wycieczkę na Hel i nocleg zbiorowy z pościelą.

Całkowity koszt wycieczki wynosi zł. 18.50 od osoby.

Karty uczestnictwa sprzedaje do dnia 23 bm. do godz. 18-tej włącznie biura podróży: „Orbis" — Rynek Gł. 41, „Polski Związek Turystyczny — ul. Szpitalna 36. „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 a ponadto dla wycieczek zbiorowych Komenda Miasta Kraków — Plac Magdaleny 2.

Uczestnicy wycieczki z miejsc oddalonych powyżej 50 km. od Krakowa korzystają na podstawie karty uczestnictwa z 70 proc. zniżki kolejowej na dojazd do Krakowa i z powrotem do stacji wyjazdowej (miejsca zamieszkania.)

Kartoteki właścicieli nieruchomości

Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło, iż poczynając od 1 stycznia 1935 hipoteki okręgowe w całem państwie prowadzić mają kartoteki właścicieli nieruchomości. Rozporządzenie nakazuje prowadzenie wspólnych kartotek dla właścicieli nieruchomości ziemskich i miejskich.

W kołach prawniczych donoszą, iż dotychczas niewiadomo, czy kartoteki właścicieli nieruchomości służyć mają wyłącznie celom fiskalnym, czy też udostępnione będą również publiczności wbrew ogólnie przyjętej zasadzie zachowania tajemnicy stanu majątkowego obywateli.

Koszty sporządzenia kartotek właścicieli nieruchomości obliczane są na dziesiątki tysięcy złotych. Również utrzymywanie kartotek w należytym stanie, pochłonąć musi corocznie znaczne fundusze.

Tramwajowe legitymacje szkolne

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej S. A. zawiadamia interesowanych, że legitymacje szkolne na rok 1934/35 będą wydawane w Biurze sprzedaży abonentów przy ul. św. Wawrzyńca 15, a to w dniach od 20-go sierpnia do 4-go września włącznie, w godzinach od 8-mej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Legitymacje powyższe muszą być niezwłocznie potwierdzone przez władzę szkolną, na pierwsze półrocze szkolne.

Cena biletów szkolnych oraz bloczków szkolnych pozostaje bez zmiany.

Z dniem 3 września b. r. stare legitymacje szkolne tracą swą ważność, natomiast ważność legitymacyj szkolnych akademickich (z literą A i AG) przedłuża się do 15-go października br. Po upływie tego terminu, legitymacje tę tracą również swą ważność.

Imprezy sportowe wymagają zezwolenia Starostwa Grodzkiego

Zwraca się uwagę istniejącym na terenie miasta Krakowa Klubom Sportowym, oraz osobom interesowanym, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19. VI. 1934 — w sprawie zmiany rozporządzenia o wykonaniu prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. U. R. P. Nr. 56 z dn. 30. VI. 1934 r.), urządzanie imprez i zawodów sportowych posiadające cechy widowiska publicznego, jak np. zawody piłki nożnej itp. oraz prowadzenie urządzeń sportowych przeznaczonych do użytku publicznego, jak korty tennisowe, pływalnie, ślizgawki i tp. — wymagają stosownego zezwolenia ze strony Starostwa Grodzkiego.

Winni nie przestrzegania niniejszych przepisów będą karani grzywną do 3.000 zł względnie aresztem do 3-ch miesięcy.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJONSKIEJ** odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Dietla 107.

— **ZBIÓRKA OFIAR PIENIĘŻNYCH DLA POWODZIAN** pośród mieszkańców m. Krakowa tylko przy pomocy właścicieli realności na listy składkowe przyniosła do dnia 16 bm. łącznie kwotę Zł. 57.429'29. Zarząd m. Krakowa, przeprowadzający akcję zbiórkową na terenie miasta zwraca się z prośbą, aby ci, którzy dotychczas nie spełnili swego obowiązku wobec współobywateli oraz powracający z letnisk jaknajspieszniej złożyli datki do rąk właścicieli względnie administratorów realności, a zarazem przypomina tym ostatnim, iż wypełnione listy składkowe, których jest jeszcze w obiegu 3570 zwracać należy do rąk odnośnych Komisarzy Obwodowych przy okazaniu czeku PKO na wniesioną gotówkę, a nie przesyłać do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian.

— **SKŁADKI NA POWODZIAN.** Do Kasy w Ratuszu miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki: Stowarzyszenie Izraelitów Postępowych w Krakowie zł. 50, Prof. Szymański zebrane w pociągu zł. 400.

— **BIURO KRAKOWSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI** mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (Basztowa 22, I-sze piętro) przy gabinecie wicewojewody Walickiego, który objął agendy akcji powodziowej. Na kierownika biura został powołany radca Milanicz (telefon 111-21). Biuro jest czynne codz. od 8-mej do 15-tej, w soboty od 8-mej do 13'30, w niedziele i święta zaś od 11—12-tej.

— **EGZAMINY WSTĘPNE** do Żyd. Gimnazjum Koed. w Krakowie odbędą się wterminie powakacyjnym w niedzielę dnia 19 sierpnia br. o godzinie 8 przedpoł.

Wpisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat (Brzozowa 5) codziennie od godz. 9 do 14, do klasy pierwszej powszechnej przyjmuje się roczniki 1927 i 1928. W myśl rozporządzenia Kuratorjum, początek roku szkolnego rozpoczyna się **w poniedziałek dnia 20 sierpnia br.**

— **HALLO!!! CHRZANÓW! BIELSKO! KATOWICE!** Znakomity zespół „Di Idisze Bande", którego występy wywołały powszechne uznanie prasy i które cieszą się nadzwyczajną frekwencją, kończy 19 swe występy w Krakowie i udaje się na dalsze tournee. Dnia 21-go sierpnia podejmie zespół swój pierwszy, niewątpliwie zwycięski, wypad na miasto Chrzanów, zaś 22-go i 23-go na Bielsko. 24-go i 25-go gra "Di Idisze Bande" w Katowicach. Grane będą przeboje: „Ojf Tysz un ojf Benk" i „Mit dem Rebns Kojch".

Kronika tarnowska

Z KAHAŁU. Urząd wojewódzki w Krakowie uwzględnił protest p. Gabrjela Gerstena i przydzielił mu mandat do kahału w miejsce p. Rubina Straussa.

OFIARA PRACY. W młynie Tomasza Ożoga w Skrzyszowie pomocnik palacza Julian Bobrowski dostał się podczas pracy skutkiem własnej nieostrożności pod pas transmisyjny, który mu urwał lewą rękę. W stanie bardzo ciężkim odwieziono Bobrowskiego do szpitala powszechnego w Tarnowie.

CUDEM URATOWANY. Niejaki Jan Voss z Torunia odbywa pieszo wędrówkę dookoła Polski wraz z swym wilczurem Rexem. Z Nowego Sącza ruszył kajakiem do Tarnowa, jednak w drodze kajak najechał na utopione drzewo i roztrzaskał się. Przez dwie godziny Voss trzymał się ostatkiem sił za wystającą z wody gałąź i wołał o pomoc. Wreszcie krzyk jego usłyszano i niemal że w ostatniej chwili wyratowano go.

PODPALIŁ DLA PREMJI. W Ryglicach pod Tarnowem wybuchł pożar w zabudowaniach Władysława Poręby. Szkody wynoszą 1100 zł. Dochodzenia wykazały, iż pożar został wzniecony przez samego gospodarza celem uzyskania premji asekuracyjnej. Porębę aresztowano.

AWANTURA NA WESELU. U Franciszka Urszuli w Zglobicach bawiono się hucznie i wesoło z okazji uczty weselnej. Po północy wszystko było pijane. Gdy jedna z dziewcząt nie chciała zatańczyć z jednym z gości doszło do sprzeczki, która po chwili zmieniła się we walną bitwę. Kilku z pośród walczących silnie poturbowano a Rudolfa Ptaka przebito nożem i w groźnym stanie odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

KRWAWA BÓJKA. Ulica Mościckiego była widownią krwawej bójki między dwoma osobnikami bez określonego zajęcia. Jeden z nich Henryk Młyniec posprzeczał się ze swym towarzyszem N. Chorupką i w uniesieniu przebił go kilkakrotnie nożem. Chorupka goi swe rany w szpitalu powszechnym a Młyńcem zaopiekowała się policja.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. Do magazynów Państwowego Monopolu Spirytusowego dokonali włamania nieznani złodzieje. W drodze powrotnej zostali jednak spostrzeżeni przez patrol policyjny, który oddał do nich kilka strzałów. Złodzieje zbiegli, porzucając łup wartości kilku tysięcy złotych. Pościg w toku.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 8. Giełda nieczynna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 18. 8. W dniu dzisiejszym dolarem oracano po kursie 5.18 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.17 i pół oraz 5.19 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20, Londyn 15.41 i pół, Nowy Jork 3.02 i pół, Bruksela 71.95, Medjolan 26.28, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.60, Berlin 119.70, Wiedeń oficjalny 72.72, Wiedeń noty 56.75, Sztokholm 79.45 Oslo 77.41, Kopenhaga 68.80, Praga 12.72, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.80, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 18. 8. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 1170 ton 17.75, 30 ton 17.70, 15 ton 17.70, pszenica 15 ton 19.50, owies nowy 15 ton 16.60, 15 ton 15.55, 15 ton 15.50. Ceny orjentacyjne: pszenica 19—19 i pół, jęczmień jedn. 20 i jedna czw. do 20 i trzy czw., browarowy 21 i trzy czw. do 22 i jedna czw., zbiorowy 18 i trzy czw. do 19 i jedna czw., owies 15 i jedna czw. do 15 i trzy czw., mąki o 50 gr. niżej. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie słabe.

Sytuacja na giełdach walutowych

Warszawa, 18. 8. PAT. Sytuacja na rynku pieniężnym nie wykazuje w dniu dzisiejszym poważniejszych zmian. Wahania kursów na giełdach europejskich były dziś minimalne. Dewiza amerykańska zniżkowała bardzo nieznacznie w Paryżu z 14.97 i trzy czw. do 14.97, a w Zurychu z 3.02 i pięć ósmych do 3.02 i pół, natomiast na giełdzie londyńskiej wykazała nawet pewien wzrost z 5.10 i jedna ósma do 5.09 i pięć ósmych.

Na podkreślenie zasługuje jedynie mocniejsza tendencja dla marki niemieckiej. Mianowicie na giełdzie londyńskiej dewiza berlińska zwyżkowała z 12.86 i pół do 12.83, na giełdzie zaś w Zurychu z 119.70 do 120.40.

Giełda warszawska, jak zwykle w soboty, w okresie letnim, nieczynna.

Arabowie sprowokowali starcia
na tle akcji przeciw „nielegalnej" imigracji

Jerozolima. 18. 8. ŻAT. Obawy, wyrażane przez odpowiedzialnych przywódców żydowskich w Palestynie, że działalność arabskich dobrowolnych oddziałów, patrolujących wybrzeże morskie i granice, aby nie wpuścić „nielegalnych" żydowskich imigrantów może sprowokować starcia z młodzieżą żydowską, okazały się całkiem słuszne. Do Jerozolimy nadeszła wiadomość o poważnych incydentach na wybrzeżu morskiem, niedaleko kolonji Natanja. Mianowicie na wybrzeżu doszło do zatargu, gdy Arabowie nie pozwolili wylądować pewnej grupie rzekomo nielegalnych imigrantów.

Przedstawiciel ŻAT-nej natychmiast zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do centrali policji, gdzie zakomunikowano mu, że wiadomość, która nadeszła z Natanji, istotnie odpowiada prawdzie. Rząd przygotowuje komunikat w tej sprawie.

Jerozolima. 18. 8. ŻAT. Jak donoszą, grupa Arabów w uniformach skautowych przemaszerowała ulicami kolonji Natanji, udając się w kierunku wybrzeża, aby tam patrolować i nie wpuszczać nielegalnych imigrantów. Wyzywające zachowanie się Arabów, którzy śpiewając piosenki przemaszerowali przez Natanję, oburzyło żydowskich mieszkańców kolonji.

We czwartek rano doszło w tej okolicy do sporadycznych starć między Żydami a Arabami. Punkt kulminacyjny osiągnęły incydenty na wolnej przestrzeni poza obrębem kolonji na wybrzeżu, gdzie znaleziono lekko rannego Araba. Arabowie zostali też zaatakowani przez grupę, złożoną z 30 do 40 osób w odległości kilku km. od Natanji. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja, która prowadzi dochodzenia. W całej okolicy panuje już obecnie spokój.

Londyn. 18. 8. ŻAT. Prasa londyńska donosi, że z Jerozolimy do Hedery ściągnięto posiłki policyjne, aby nie dopuścić do dalszych starć między Arabami a Żydami. Podczas tych starć dwóch Arabów odniosło rany, przyczem jeden z nich zmarł.

Urzędowe potępienie samowolnej akcji arabskiej

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. Ukazał się tu oficjalny komunikat rządu palestyńskiego, który głosi: „Wysoki komisarz w porozumieniu z ministerstwem kolonij podjął konieczne zarządzenia, aby zabezpieczyć granice Palestyny przed nielegalną imigracją drogą lądową. Wkrótce zastosowane też będą wszelkie kroki, które uniemożliwią całkowicie jakąkolwiek nielegalną imigrację drogą lądową, jak i morską. Podług ustaw obowiązujących w Palestynie, **osoby prywatne nie są uprawnione do zatrzymywania nielegalnych imigrantów. Komunikat zaznacza, że tego rodzaju działalność prywatnych organizacyj, które uważają za swój obowiązek nie dopuścić do nielgalnej imigracji, faktycznie przeszkadza policji i przysparza jej różnych kłopotów i trudności, ponieważ prowadzi często do zakłócenia spokoju publicznego.**

Omawiana działalność organizacyj prywatnych winna być przeto natychmiast wstrzymana.

Osoby, które nie podporządkują się temu zakazowi, będą surowo karane. Wysoki komisarz ostrzega też w tym komunikacie pewne pisma, aby nie zamieszczały fałszywych i złośliwych wiadomości o działalności organizacyj prywatnych przeciwko nielegalnym imigrantom. Ostrzeżenie to — jak przypuszczają — skierowane jest pod adresem pism hebrajskich.

Konferencja Ben-Guriona z Wysokim Komisarzem

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. Komunikat Agencji Żydowskiej, który się dopieroco ukazał donosi, że członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Gurjon odbył dłuższą konferencję z Wysokim Komisarzem Palestyny. Ben Gurjon omówił sytuację, jaka się wytworzyła naskutek działalności oddziałów arabskich na wybrzeżu morskiem i nad granicami kraju i **ostrzegł przed ewentualnemi konsekwencjami tej akcji arabskiej.** W toku rozmowy omówiono też inne sprawy polityczne.

Interwencja rządu francuskiego
w sprawie aresztowanych dyrektorów Żyrardowa

Paryż. 18. 8. (M) Rząd francuski wystosował do rządu polskiego protest przeciw aresztowaniu dyrektorów zakładów żyrardowskich Vermescha i Caena, domagając się ich natychmiastowego zwolnienia. (Powyższa nieprawdopodobnie brzmiąca wiadomość jest niewątpliwie przesadzona). Chodzi tu o interwencję amb. Laroche'a, o której bliższe szczegóły w poniższym telegramie. — Red.).

• • •

Warszawa. 18. 8. (Sin) W związku z doniesieniem agencji Havasa o interwencji ambasadora Laroche'a u premjera Kozłowskiego w sprawie dwóch aresztowanych dyrektorów zakładów Żyrardowskich obywateli francuskich, ogłaszają półurzędowo: Rozmowa amb. Laroche'a odbyła się **nie z premjerem Kozłowskim, lecz z ministrem skarbu Zawadzkim, zastępującym p. premjera. Min. Zawadzki oświadczył p. Laroche'owi, że sprawa aresztowanych znajduje się w rękach władz sądowych, a nie administracyjnych, wobec czego jakąkolwiek ingerencję uznał p. minister za niedopuszczalną.**

Do tej półurzędowej enuncjacji dodać należy, że min. Zawadzki wyraził swe zdumienie, że amb. Laroche naraża na szwank autorytet rządu francuskiego, interwenjując w sprawie, która znajduje się w stadjum śledztwa sądowego.

Znowu 91 górników polskich wydalono z Francji

Paryż. 18. 8. (M) Z Escarpelle odjechał wczoraj wieczór nowy transport wydalonych z Francji górników polskich, razem z rodzinami 91 osób.

Zajścia antyżydowskie w mieście litewskiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kowno. 18. 8. (R) Wedle prasy kowieńskiej doszło we czwartek wieczór w Szawlach do krwawych wykroczeń antysemickich, w toku których 8 Żydów zostało ranionych, w tem 5 tak ciężko, że musiano ich przewieźć do szpitala. Rozruchy wynikły na tle hitlerowskiej propagandy antysemickiej. Większa grupa litewskiej młodzieży faszystowskiej, uzbrojona w kije, kamienie i noże napadła na pewne zebranie żydowskie, bijąc uczestników i zmuszając ich do opuszczenia lokalu. Napastnicy oddali także szereg strzałów. Większość rannych odniosła rany kłute, zadane im nożami. Sprawcy po dokonaniu napadu zbiegli. Wypadek ten wywołał wśród ludności żydowskiej wielkie zaniepokojenie. Władze podjęły energiczne śledztwo, w następstwie którego dokonano już kilku aresztowań.

Wedle doniesienia niemieckiego biura informacyjnego poprzedniego dnia między miejscowym aptekarzem a pewnym Żydem doszło do kłótni, w rezultacie której aptekarz otrzymał uderzenie nożem w głowę. Wypadek ten miał się stać przyczyną czwartkowych rozruchów.

Swiatowa konferencja rewizjonistów — odroczona

Jak się dowiadujemy, Światowa Konferencja Unji Sjonistów Rewizjonistów, która miała się odbyć dnia 26 sierpnia w Krakowie, została odroczona.

Warunkowa zgoda Francji na zwiększony stan armji austrjackiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 18. 8. (M) Rząd francuski oficjalnie zawiadomił rząd austrjacki, że godzi się na dalsze zatrzymanie w Austrji podwyższonego stanu czynnego armji związkowej. Zgoda Francji udzielona została pod warunkiem, że **dodatkowe siły zbrojne nie mogą być użyte do innego celu, niż do utrzymania porządku i spokoju wewnątrz kraju i że nadwyżki zostaną zdemobilizowane natychmiast po przywróceniu w kraju stosunków normalnych.**

Polska wyprawa polarna osiągnęła swój cel

Warszawa. 18. 8. PAT. Od specjalnego korespondenta P. A. T., uczestniczącego w polskiej wyprawie na Spitsbergen, otrzymujemy następującą depeszę: „Ukończono prace fotogrametryczne i triangulacyjne wnętrza ziemi Torella, pokrywające obszar około 300 km. kw. od linji między szczytami Zittelberget-Neumayrberget na północy, do szczytu Blostertoppen na południu. Trasa wyniosła około 200 km. Przekroczono 6 przełęczy, dokonano wejść na 16 szczytów."

W związku z tą depeszą prof. Dobrowolski, prezes komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen, udzielił nam następujących wyjaśnień:

Linja, biegnąca od góry Zittela w kierunku północno-wschodnim do góry Neumayra, stanowi północną granicę nieznanego wnętrza ziemi Torella, oddzielającą to wnętrze od północnego odcinka (wzdłuż fiordu va Keulena) pasa brzegowego, poznanego już przez poprzednie wyprawy. Szczyt zaś Blostertoppen znajdowałby się zapewne w okolicy zetknięcia się granicy wschodniej nieznanego obszaru z zachodnią, czyli w północnym wierzchołku trójkąta granicznego. Z lakonicznego, ale pełnego treści tekstu depeszy widać, że wyprawa osiągnęła swój cel podstawowy, zapełnienie białej plamy na mapie Spitsbergenu. Przypuszczamy, że drugi cel wyprawy — odkrycia geologiczne i glacjologiczne został także osiągnięty.

Osobliwy rekord sądu w Rydze

Ryga, 18. 8. (PAT). Jak donoszą dzienniki, w dniu wczorajszym czwarty wydział cywilny ryskiego sądu okręgowego w ciągu dwóch godzin załatwił 137 spraw rozwodowych, ustanawiając w ten sposób swego rodzaju rekord.

Co zawiera raport komisji mandatowej w sprawie Palestyny

Genewa. 18. 8. ŻAT. Wczoraj ogłoszono tu sprawozdanie komisji mandatowej dla Rady Ligi Narodów. Sprawozdanie dotyczące Palestyny, zawiera szereg zaleceń, które wiążą się bezpośrednio z interesami żydowskiemi Palestyny. Komisja mandatowa wyraża życzenie, aby rząd palestyński dokładnie poinformował Ligę Narodów o metodach, jakie zamierza zastosować, aby zaistniała

ściślejsza zależność między liczbą nowych emigrantów a rzeczywistą i trwałą gospodarczą zdolnością absorbcyjną kraju.

Komisja mandatowa pragnie uzyskać szczegółowe informacje, jak rząd palestyński zamierza zużytkować przyznaną pożyczkę w wysokości 2.000.000 funtów. Komisja mandatowa oczekuje też informacyj, jak wprowadzona będzie w życie nowa ustawa samorządowa i jak samorządy te będą funkcjonowały. Przyjmując do wiadomości zapewnienie rządu Palestyny, że w Palestynie jest dosyć wojska i policji, aby zapewnić spokój i porządek w kraju — komisja mandatowa pragnie jednak uzyskać szczegółowe informacje co do kroków, poczynionych przez rząd palestyński, aby

uniknąć na przyszłość tego rodzaju rozruchów, jak to było w październiku 1933 r.

Komisja mandatowa prosi też o przedłożenie wyjaśnień w sprawie granicy między Transjordanją a Hedżasem. Komisja mandatowa wyraża uznanie rządowi Palestyny za starania w zakresie rozwoju szkolnictwa w Palestynie. Sprawozdanie wyraża nadzieję, iż szkolnictwo rozbudowane będzie w kierunku przysporzenia Arabom jaknajwiększych korzyści. Sprawozdanie komisji mandatowej dla Ligi Narodów nie zawiera żadnych zaleceń w związku z memorjałem Agencji Żydowskiej.

Odpowiedź na artykuł „Timesa"

Londyn. 18. 8. ŻAT. W odpowiedzi na antysjonistyczną korespondencję, która — jak już ŻAT.-na donosiła — ukazała się w „Timesie", prof. Berkwitz zamieścił dziś dłuższy artykuł na łamach tegoż pisma, w którym broni stanowiska żydowskiego w sprawie odbudowy Palestyny, zbijając wywody autora omawianej korespondencji.

Dr Schipper delegatem w Genewie

Warszawa. 18. 8. ŻAT. Członek prezydjum centralnego komitetu organizacji sjonistycznej w Polsce dr. Schipper wydelegowany został na żydowską konferencję światową, której otwarcie nastąpi 20 bm. w Genewie.

Hitler nie chce głosów żydowskich...

Berlin. 18. 8. ŻAT. Organ partji narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter" w artykule wstępnym, poświęconym plebiscytowi w sprawie powierzenia Hitlerowi urzędu prezydenta Rzeszy, czyni następującą uwagę odnośnie do stanowiska Żydów niemieckich: „Żydzi nie mają zamiaru głosować na Hitlera podczas plebiscytu. Apel Hitlera skierowany jest do rzeczywistych obywateli i nie dotyczy obcokrajowców, którzy wśród nas przebywają."

Przed rozłamem kościelnym w Niemczech

Berlin, 18. 8. PAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick wydał rozporządzenie, odwołujące wydany 9 lipca b. r. zakaz prowadzenia jakichkolwiek dyskusyj kościelno-politycznych w prasie. Cofnięcie zakazu wywołane zostało najprawdopodobniej rozłamem, który zarysował się w ostatnim czasie w kościele ewangelickim w Niemczech. Synod wyznaniowy postanowił wrazie przymusowego włączenia go do ewangelickiego kościoła Rzeszy poczynienie kroków celem wprowadzenia całkowitego rozłamu w kościele ewangelickim Niemiec. Krok taki stanowiłby w danym wypadku nową schizmę w ewangelickim okściele niemieckim. Widocznie celem uniknięcia zarzutu jednostronności, postanowił rząd dać możność i stronie przeciwnej zabierania głosu na łamach prasy.

S. O. S. ze stratosfery?

Praga. 18. 8. (R) Wedle prasy popołudniowej, krótkofalowcy czechosłowaccy usłyszeli dziś zanikające sygnały „S.O.S.", które jak sądzą, pochodziły z balonu stratosferycznego prof. Cosynsa. Wynikałoby z tego, że załoga balonu znajduje się w niebezpieczeństwie i wzywa pomocy. Sygnały były coraz słabsze, aż wreszcie zupełnie zamilkły.

* * *

Bruksela. 18. 8. PAT. Towarzystwo badań naukowych ogłosiło następujący komunikat: O godz. 15.20 otrzymano następujący meldunek radjowy z balonu stratosferycznego prof. Cosyna: „Wznieśliśmy się na 20 tys. metrów. Odczuwamy dotkliwie zimno. Opuściliśmy się ostatnio do wysokości 18 tys. metrów i w danej chwili znajdujemy się nad Czechosłowacją, jednakże dokładnie nie możemy się zorjentować, w jakiem miejscu. Mamy jeszcze przed sobą 5 godzin lotu. Eksperyment nasz dokonywa się w pomyślnych warunkach. Pogoda jest piękna, odczuwamy jednak zimno. Wszystko idzie pomyślnie."

* * *

Bruksela. 18. 8. PAT. Do godz. 19-tej belgijski instytut meteorologiczny, który miał się porozumiewać z prof. Cosynsem w czasie trwania całego lotu do stratosfery, jak również specjalny wóz samochodowy, zaopatrzony w stację radjotelegraficzną, są bez wiadomości o losach balonu prof. Cosyns'a. Prawdopodobnie aparat radjowy, jaki zabrał ze sobą prof. Cosyns, został uszkodzony, co zdaje się potwierdzać fakt, że uczony belgijski usiłował około godz. 14.30 nawiązać kontakt ze stacją krótkofalową w Luksemburgu, jednak bezskutecznie.

Balon prof. Cosynsa nad Austrją

Wiedeń. 18. 8. (W) Balon stratosferyczny prof. Cosyńsa widziany był dziś w St. Gilgen niedaleko Salzburga. Balon leciał na wysokości około 3 tysiące metrów w kierunku Ischl.

Wiedeń. 18. 8. PAT. Balon stratosferyczny prof. Cosyns'a był o godz. 19-tej widziany nad Grazem na wysokości 2000 metrów. Balon leci w kierunku granicy węgierskiej.

Otto Habsburg wyjeżdża — w nieznane

Londyn. 18. 8. PAT. Ze Sztokholmu donoszą, że arcyksiążę Otto Habsburg w dniu dzisiejszym opuszcza Szwecję. Cel dalszej jego podróży jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Nowe trzy wyroki śmierci w Austrji

Wiedeń. 18. 8. PAT. Trybunał wojskowy skazał na śmierć jednego narodowego socjalistę za udział w napadzie na wiedeńską radjostację w lipcu br. Dwunastu innych uczestników napadu skazano na dożywotnie więzienie.

Wyrok śmierci wykonano o godz. 19.30.

* * *

Innsbruck 18. 8. PAT. Sąd wojskowy skazał na śmierć 2-ch narodowych socjalistów, oskarżonych o przemycanie materjałów wybuchowych.

Obaj skazani zostali ułaskawieni, przyczem jednemu zamieniono karę na dożywotnie więzienie, drugiemu na 20 lat więzienia.

Otwarcie Targów Futrzarskich w Wilnie

Wilno, 18. 8. PAT. W dniu 18 bm. o godz. 11.30 nastąpiło uroczyste otwarcie w Wilnie pierwszych ogólno-polskich Targów Futrzarskich. Aktu otwarcia dokonał przybyły specjalnie z Warszawy wicemin. Doleżał. Wśród licznie zebranych był b. premjer Prystor, przedstawiciele władz administracyjnych i miejskich, prezydent m. Wilna. Maleszczyski, posłowie i senatorowie i wielu innych.

Niema przymierza japońsko-angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa. 18. 8. (R) Ambasador angielski w Moskwie zawiadomił dziś komisarjat spraw zagranicznych, że pogłoska o zawarciu sojuszu angielsko-japońskiego, skierowanego przeciw Rosji sowieckiej nie odpowiada prawdzie i jest w zupełności zmyślona.

Dochody linji kolejowej Górny Śląsk—Gdynia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 8. (Sin) Naskutek porozumienia francusko-polskiego towarzystwa kolejowego z rządem polskim, eksploatacja linji kolejowej Górny Śląsk-Gdynia, poczynając od 1 marca 1933 r. była prowadzona przez PKP na rachunek towarzystwa. Wynik eksploatacji wykazuje czysty zysk w wysokości 1.023.586 zł. po potrąceniu wszelkich wydatków eksploatacyjnych. Doliczając do powyższej sumy dochód, potrącony zgodnie z dokumentami koncesyjnemi przy zamknięciu bilansu bonifikaty księgowej, która wynosi 2.079.000 zł., ogólny zysk wynosi 3.102.586 zł. Stosownie do porozumienia towarzystwa z rządem polskim zysk został przekazany w całości Polskim Kolejom Państwowym.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin. 18. 8. PAT. Z Kowna donoszą, że wczoraj podczas ćwiczeń samolotów bombowych z niewiadomych dotychczas przyczyn, spadły z jednego z samolotów na przedmieściu Kowna 8 bomby. Szczególnym zbiegiem okoliczności jedna bomba nie wybuchła, pozostałe zaś eksplodowały w zabudowaniach folwarcznych, zabijając jedynie 2 sztuki bydła i raniąc lekko jednego parobka.

Sofja, 18. 8. (PAT). W Plewnie wykryto spisek komunistyczny. Aresztowano 70 osób.

Paryż. 18. 8. PAT. W pobliżu Wersalu samochód ciężarowy, którym jechało 8 osób, najechany został na przejeździe kolejowym przez lokomotywę. Siedmiu pasażerów samochodu odniosło ciężkie rany.

Nashiville. (Tennesee) 18. 8. PAT. Prystor Askew, który został porwany ostatnio przez bandytów, domagających się złożenia okupu, zgłosił się dziś do policji i złożył zeznania o przebiegu swego porwania. Oświadczył on, iż od zeszłej środy przebywał w rękach opryszków.

Spokane. 18. 8. PAT. Burza oraz wichura wzmogły szalejący pożar, który ogarnął wielkie przestrzenie lasów w Stanach Waszyngton i Daco oraz w Kolumbji brytyjskiej. 4000 ludzi zatrudnionych jest w akcji ratowniczej.

Strajk obejmie 600 tysięcy włókniarzy amerykańskich

Londyn. 18. 8. PAT. Strajk włókienniczy w Ameryce, o ile istotnie wybuchnie, obejmie olbrzymie rzesze robotników, związki robotnicze, w przemyśle wełnianym, jedwabnym i trykotowym postanowiły znacznemi większościami poprzeć strajk w przemyśle bawełnianym i również rozpoczną strajk 1-go września. Decyzja ta oznacza, że wrazie wybuchu 1 września strajku w przemyśle włókienniczym obejmie on nie 250 tys., jak z początku obliczano, lecz 600 tys. robotników. Rząd liczy jednak na zażegnanie strajku w porę tembardziej, że wśród mas robotniczych tendencja strajkowa jest słaba.

Lotnicy amerykańscy w zawodach Gordona-Benneta

Nowy Jork. 18. 8. PAT. Sekretarz marynarki Swanson upoważnił poruczników Charles Kendalla i Howard Torville'a, zwycięzców amerykańskich zawodów balonowych w lipcu 1931 r. do wzięcia udziału w zawodach o puhar Gordona-Bennetta, urządzanych w roku bieżącym w Polsce.

Kronika krakowska

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Abend Józef, Rynek podgórski 11, tel. 126-37, dr. Dym Osi, św. Gertrudy 18, tel. 105-58, dr. Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 169-43, dr. Zopoth Artur, Rynek Kleparski 5, tel. 102-18; — w nocy: dr. Fischel Tobiasz, Kupa 5, dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4, dr. Pleszowski Ignacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-38, dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.

— DYŻURY APTEK. Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Plac Zgody 18.

— ROZPORZĄDZENIE O ZBIÓRKACH WESZŁO W ŻYCIE. Starostwo Grodzkie Krakowskie zawiadamia, że z dniem 15. sierpnia 1934 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1934 r. o sposobach przeprowadzenia zbiórek publicznych oraz kontroli nad temi zbiórkami (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 638). — Instytucje, urządzające zbiórki, winne zatem ściśle do przepisów tego rozporządzenia zastosować się.

— MAPKI ORJENTACYJNE LASU WOLSKIEGO. Zarząd Lasu Wolskiego doceniając znaczenie ruchu wycieczkowego mieszkańców Krakowa do Lasu Wolskiego i biorąc pod uwagę trudności orjentacyjne publiczności w tak obszernym parku leśnym, wykonał mapki orjentacyjne Lasu Wolskiego w cenie po 20 groszy za 1 sztukę. Mapki formatu kieszonkowego, wykonane barwnie na kartonie, z panoramicznym widokiem na tytułowej stronie, z opisem miejsc godnych zwiedzenia w Lesie Wolskim i okolicy, z uwidocznionemi wszystkiemi, nawet najmniejszemi chodnikami, drogami, polanami i t. p. są sprzedawane w kioskach i Zwierzyńcu w Lesie Wolskim, w autobusie prywatnym Wola Justowska—Kraków w dni powszednie, zaś w niedzielę i święta przy przystanku autobusów miejskich koło restauracji Bisanza na Woli Justowskiej i na terenie Lasu Wolskiego.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia 9 wypadków duru brzusznego, 5 krztuśca, po 2 błonicy i płonicy i po 1 czerwonki i róży.

— SPĘD I CENY KONI na targu w Krakowie były następujące: Ogółem spędzono 124 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 200—300 zł, za konie pociągowe lekkie od 100—200 zł, za konie rzeźne od 30—70 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 1 sztukę.

— „ROWERZYŚCI" POD KLUCZEM. Zatrzymano Oremana Maksa (lat 32) cukiernika i Surmińskiego Dawida Stanisława (lat 21) wyrobnika zam. przy ul. Kurkowej 4, za kradzież roweru marki, wartości 170 zł na szkodę Jana Gołąbka z bramy domu przy ul. Jagiellońskiej 7. Rower odebrano i poszkodowanemu zwrócono. Ponadto przeciw wymienionym toczą się dochodzenia o dokonanie szeregu innych kradzieży rowerów, popełnionych w miesiącu lipcu i sierpniu br. w ten sam sposób.

— MIELI NIECZYSTE SUMIENIE. Patrol policyjny zauważył dwóch osobników obok sklepu Samuela Mendlewicza przy ul. Józefa 13, którzy na widok jego porzucili 9 skór cielęcych, pochodzących z kradzieży. Poszkodowany może zgłosić się w godzinach urzędowych w I. Komisarjacie PP., celem odebrania.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „DI IDISZE BANDE" ŻEGNA DZIŚ KRAKÓW. Dziś 8'45 wiecz. ostatnie przedstawienie sympatycznego zespołu „Bandy", który cieszył się tak olbrzymiem powodzeniem w Krakowie. Na pożegnanie daje „Idisze Bande" świetny program p. nazwą „Mit dem Rebns Kojch" w pełnej obsadzie premjerowej jak: pp. Anna Grosberg, Lili Liljana, Malwina Rappel, Herman Fenigsztejn, Zysze Kac, Dawid Lederman, Leo Libgold i Ajzyk Rotman. A więc dziś spotykają się wszyscy w Bagateli aby pożegnać „Di Idisze Bande".

— OSTATNIE DWA WYSTĘPY P. M. KORALOWEJ. Dziś popołudniu w teatrze letnim Stradom 11, o godz. 4 „Sulamit" z udziałem ulubionego śpiewaka Leona Liebgolda. Rolę Sulamit kreuje p. Mirjam Koralowa. Wieczór o godz. 9 wielki pożegnalny koncert rewjowy, który wywołał ogromne zainteresowanie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.
ADRIA: „A. L. 14" i nadprogram rewja.
APOLLO: „Noc dla Ciebie".
ATLANTIC: „6 żon Henryka VIII" (Charles Laughton) reż. Aleksandra Kordy.
BAGATELA: „Hotel Studentów" (reżyserja Turżańskiego) na scenie rewja „Jak się bawić, to się bawić".
DOM ŻOŁNIERZA: „Ulica potępionych dusz" (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Węgierska miłość" (Tibor Halmay) oraz „Noc w Budapeszcie" (Lorette Jung i Genne Raymond).
SŁOŃKO: „Moje marzenie" oraz rewja.
SZTUKA: „Wróg we krwi".
ŚWIT: „Bandyta-detektyw" (Ken Maynard).
UCIECHA: „Niebieskie ptaki".
WANDA: „Ja mam temperament".

Restaurator krakowski skoczył z IV. piętra w gmachu Ubezpieczalni Społecznej

i poniósł śmierć na miejscu

(rg) W gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego w Krakowie rozegrał się wczoraj przedpołudniem straszny wypadek, który wywołał olbrzymie poruszenie.

Rzecz działa się około godz. 11-tej. W wielkim gmachu znajdowało się wówczas wiele osób, załatwiających swe sprawy w biurach wzgl. czekających na kolejkę w poczekalniach lekarzy.

W pewnym momencie, w jednej z poczekalni lekarskich na IV-tem piętrze wstał z ławki starszy mężczyzna, który podszedł do okna, wychodzącego na podwórze. Szybkim ruchem otworzył on okno, poczem stanąwszy na parapecie skoczył w dół. Zanim obecni zdołali się zorjentować w sytuacji, rozległo się na podwórzu głuche uderzenie upadającego ciała.

Na środku podworca leżał starszy mężczyzna, broczący obficie krwią z rozbitej straszliwie głowy. Spośród znajdujących się w budynku lekarzy kilku pospieszyło rannemu natychmiast z pomocą, wszelka pomoc była jednak spóźniona. Zginął on na miejscu naskutek odniesionych ran.

Jak stwierdzono, zmarłym jest 52-letni Władysław Kocoł, restaurator, zam. przy ul. Grodzkiej l. 26. Kocoł był dawniej właścicielem restauracji „Szarotka" na pl. WW. Świętych, o statnio zaś dzierżawił restaurację „Zacisze" na plantach obok ul. Szewskiej.

Wczoraj rano przybył on do gmachu Ubezpieczalni Społecznej w towarzystwie swej żony i udał się do poczekalni lekarskiej, gdzie oczekiwał swej kolejki. W tym czasie targnął się na swe życie.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia, celem ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku.

10-miljonowa grzywna nałożona na Zakłady Żyrardowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 8. (Sin) Wydział opłat stemplowych grodzkiej Izby skarbowej przesłał ministerstwu skarbu memorjał, dotyczący wymierzenia 10.500.000 zł. grzywny Zakładom Żyrardowskim za nieostemplowanie umów. Od decyzji grodzkiej Izby skarbowej złożyły Zakłady odwołanie do ministerstwa, które rozpatruje obecnie sprawę.

Decyzja w sprawie miljonowej grzywny, będącej jedną z największych, jakie kiedykolwiek wymierzono w Polsce, zapaść ma jeszcze w bieżącym miesiącu. Narazie zabezpieczono tę sumę hipotecznie na nieruchomościach Żyrardowa, których wartość oszacowano na blisko 20,000.000 zł.

Co powie p. Młynarski?

Warszawa, 18. 8. (Sin) Prasa opozycyjna zapytuje, dlaczego w sprawie żyrardowskiej, w której atakuje się tak ostro ś. p. A. Lednickiego, nie zabiera głosu prezes mniejszości polskiej w Akcjonarjuszy Towarzystwie Żyrardowskiem, Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego.

Lekarka lwowska uległa tragicznemu wypadkowi w Tatrach

Zakopane, 13. 8. PAT. W dniu 17. bm. zdarzyła się pod Żabią przełęczą nad Czarnym Stawem katastrofa górska, której ofiarą padła pani dr. Janina Fraenklowa, 34-letnia lekarka ze Lwowa. Pani Fraenkel wybrała się ze znanym przewodnikiem Andrzejem Wawrytko-Krzeptowskim w dniu tym rano w góry, aby z Morskiego Oka udać się przez Żabią przełęcz na czechosłowacką stronę. Około godziny 1-szej w południe turyści związani liną znaleźli się już niedaleko przełęczy. W pewnem miejscu prowadzący Wawrytko po ulokowaniu p. Fraenkel w osłoniętem występem skalnym miejscu i po ostrzeżeniu jej, aby z za osłony się nie wychylała, gdyż mogą jej grozić usuwające się z pod jego nóg kamienie, zaczął piąć się stromą ścianą w górę. Nieuwaga p. Fraenkel, która wychyliła się z za skały, spowodowała katastrofę, gdyż jeden z kamieni poruszonych liną uderzył ją w głowę z taką siłą, że turystka straciła przytomność i obsunęła się parę metrów wdół. Wawrytko uniknął porwania go liną wdół jedynie dzięki przytomności umysłu i momentalnemu przywarciu całem ciałem do skały, w którejto pozycji przetrwał pół godziny, zanim zdołał umocować na skale linę, aby zejść nadół do turystki i udzielić jej pierwszej pomocy. Niestety zastał ją w stanie nieprzytomnym, silnie broczącą krwią. Naskutek jego wołań o pomoc znajdujący się w górach turyści dali znać do Morskiego Oka, skąd zorganizowano natychmiast akcję doraźną zawiadamiając tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe w Zakopanem, które pod przewodnictwem p. Oppenheima udało się natychmiast na miejsce katastrofy. Nieszczęśliwą ofiarę w stanie nieprzytomnym przy wielkich trudnościach zniesiono po godzinie 1-ej w nocy do Morskiego Oka, skąd karetką pogotowia ratunkowego do Zakopanego i do szpitala, gdzie p. Fraenkel poddana została natychmiastowej operacji trepanacji czaszki. Stan ofiary katastrofy jest bardzo groźny. Pani Fraenkel do tej pory nie odzyskała przytomności. Zaznaczyć należy, że p. Fraenkel była wytrawną turystką i niejednokrotnie już urządzała większe tury wraz z Andrzejem Wawrytką.

Fala strajków w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 8. (Sin) W ostatnim czasie wynikają coraz częściej zatargi z robotnikami w Łodzi. Wczoraj na tle zatargu o placę zastrajkowali robotnicy w fabryce rękawiczek, żądając podwyższenia płac. Strajkują robotnicy również innych branż. Fala strajków przybiera ostatnio znacznie na sile.

Urlop min. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 8. (Sin) Minister spraw zagranicznych Beck przybył z Orłowa do Warszawy 17 bm. i po załatwieniu spraw bieżących wyjechał na wybrzeże morskie, gdzie spędzi kilka dni.

Nie brak pomysłowych lokatorów...

Warszawa, 18. 8. (Sin) Zabawną sprawę miał niejaki Wacław Kasprzak, który przez kilka miesięcy zalegał z komornem. Gdy został pociągnięty do odpowiedzialności oświadczył w sądzie, że bardzo się dziwi, że zostaje oskarżony, gdyż komorne płaci i wszystkie kwity ma w porządku. Przedstawił sądowi swoje dowody, z których wynikało, że zalegał z komornem tylko za jeden miesiąc. Właściciel domu jednak uważał, że dokumenty te są sfałszowane i pociągnął go do odpowiedzialności. Na dzisiejszej rozprawie Kasprzak tłomaczył się, że kwity fałszowała żona. Sąd okręgowy skazał go na pół roku więzienia.

RADJO

NIEDZIELA, 19. SIERPNIA.

Kraków (304,3) 8,30 Audycja poranna, 9,55 Program na dzień bież., 10 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,03 Transmisja z Warsz., 13 Pogadanka muzyczna, „Czem jest muzykalność?“, 13,10 Muzyka lekka, 13,45 Pogadanka: „Podróż dookoła Polski za biletem okrężnym P. K. P.“, 14 Muzyka lekka z płyt, 14,30 Audycja muzyczna z Warszawy, 15 Feljeton rolniczy z Wilna, 15,15 Transmisja z Warszawy, 16,15 Koncert ze Lwowa, 17 Z cyklu: „Gawędy podhalańskie“, 17,10 Koncert solistów z Poznania i Warszawy, 18 „Wesoły reportaż ze wsi“, 18,15 Płyty, 18,45 Feljeton literacki, 19 Rozmaitości i komunikaty. 10,10 Program na dzień następny, 19,15 Transmisje z Warsz., 21 Transmisja z Gdyni, 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali“, 22 Skrzynka pocztowa techniczna, 22,15 Wiadomości sportowe, 22,30 Lokalne wiadomości sportowe i płyty, 23 Transmisja z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów (377,4) 10 Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie, 15,45 „Wystawa Intarsi... konopna we Lwowie“, 16,15 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 18 Anegdoty i fraszki. 21,02 Na wesołej lwowskiej fali, 22 Skrzynka pocztowa techniczna.

Warszawa (1345) 8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 8,38 Gimnastyka, 9,05 Dziennik poranny 8,35, 8,53, 9,10, 9,25 Muzyka poranna z płyt, 9,55 Program na dzień bieżący, 10 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa, 11,57 Sygnał czasu, 12 Hejnał, 12,03 Komunikat meteor., 12,05 Poranek muzyczny ze studja, 13 Pogadanka muzyczna, 13,10 Muzyka lekka, 13,45 Odczyt z Krakowa, 14 Płyty, 15 Feljeton rolniczy z Wilna, 15,15 Transmisja dożynek ze wsi Michałów na Mazowszu, 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych, 15,35 Transmisja dożynek, 15,45 „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji“, 16 Transmisja dożynek, 16,15 Koncert ze Lwowa, 17 „Przegląd teatralny“, 17,10 Koncert solistów, 18 Fragment teatralny, 18,15 Płyty, 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia“, 19 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Koncert popularny, 20 Myśli wybrane, 20,02 Feljeton aktualny, 20,12 Koncert solistów, 20,50 Dziennik wieczorny, 21 Transmisja z Gdyni, 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali, 22 Skrzynka pocztowa techniczna, 22,15 Wiadomości sportowe, 22,30 Muzyka z płyt, 23 Wiadomości meteorol., 23,05 Muzyka taneczna.

Katowice (395,8) 15,25 Skrzynka pocztowa.

Wiedeń (506,8) 8,55 Nabożeństwo, 12,30 Koncert pop., 15,30 Kwartet, 16 Odczyt, 16,30 Koncert pop., 18,40 Utwory, 1920 Wesołe piosenki, 20,05 Koncert symfoniczny, 22 Koncert wieczorny.

Paryż (1649) 7,45 Gimnastyka, 10,15 Koncert z Vichy, 11,30 Muzyka organowa, 12,20 Muzyka religijna, 12,30 Wesoła aud., 13 Koncert Pascala, 15 Program dla młodzieży, 17 Komedje, 18 Koncert Golda, 20 Recital fort., 21 Transm. z opery z Vichy.

Medjolan (368,6) 11 Nabożeństwo, 13 Program życzeń, 17,15 Muzyka lekka, 20,30 Komedja, nast. muzyka taneczna.

Rzym (420,8) 11 Nabożeństwo, 13 Program życzeń, 17 Koncert, 18 Muzyka lekka.

Nr. III. 55-21/1/34.

Wzmianka

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim“ **przetarg na budowę fundamentu obrotnicy na stacji Kraków-Osobowy.**

Informacyj udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój Nr. 195. 415kr

TROCHĘ HUMORU

MIĘDZY MARYNARZAMI.



— Pomyśl, jaki pech. Moja dziewczyna opuszcza posadę w Dover i przenosi się do Plymouth.
— No i cóż z tego?
— Jakto, nie wiesz? Przecież w Plymouth mam już jedną narzeczoną.

Sprzedaż

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek **Józef Rottner,** — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806k

NOWOCZESNE MEBLE polerowane kuchenne od porne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie poleca Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks), dawniej Sienna 3. 6044k

PELERYNKI, płaszcze nieprzemakalne, ceraty dywany, linoleum. Płachty nieprzemakalne najtaniej: Müntz, Rynek Główny 5, Bożego Ciała 19. 381kr

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św Tomasza l. 26. 1298kr

DOBRZE prosperujący interes galanteryjny w centrum miasta, spowodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „Dobra egzystencja". 4569g

TKALNIA w Krakowie ul. Bożego Ciała 29, poleca chodniki, dywany z materjałów tekstylnych oraz lniane płócienka na kostjumy. 4550g

PIŁKI TENISOWE oryginalne angielskie Henleya „Champion" świeży transport 1934 po zniżonej cenie, sztuka Zł. 1'40: „Stadjon", Kraków, Grodzka 26. 427kr

Różne

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY — TRAUBMANA JUDY ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA ULICĘ STAROWIŚLNĄ 12 (PARTER). 410kr

FORTEPIANY, pianina **STROJĘ,** naprawiam tanio: Rom, Bożego Ciała 10, tel. 166-20. 4583g

SPÓLNIKA z kapitałem około Zł. 25.000 poszukuje się do bardzo rentownej fabrykacji. Czeska licencja. Poważne oferty pod „Zapewniony byt" do „Par", Katowice. 429kr

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty: Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 428kr

Z KAPITAŁEM do 30.000 Zł. przystąpię do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Kapitał zapewniony" do Adm. „N. Dziennika". 4587g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Ludwika Knapik. 431kr

10.000 ZŁ. mam — oczekuję propozycji — ze współpracą, — akademik lat 32 wolny. Aptekarstwo lub t. p. Dokładny opis przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „Pewna hipoteka". 4588g

HAFTUJĘ bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, Dietla 50, II piętro. 4597g

UNDERWOOD maszyny do pisania okazyjnie, najtaniej: Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 252kr

Wolne posady

PANNA do dzieci, znająca język hebrajski, na popołudnia poszukiwana. — Zgłoszenia: Goldstein, ul Tarłowska 6, od godz. 2 do 3. 422kr

HURTOWNIA tekstylna poszukuje zdolnego sprzedawcy, możliwie z ukończoną szkołą handlową. Zgłoszenia z zapodaniem referencyj do Adm. „N. Dziennika" sub „Zdolny"

PRAKTYKANTKA do sklepu konfekcyjnego poszukiwana. Wymagane: świadectwo (odpis) szkoły handlowej lub równorzędnej uczelni, wiek 14—17 lat. Zgłoszenia pisemne pod „Dobre świadectwo" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 393kr

PRAKTYKANTKĘ oraz praktykanta z lepszego domu — przyjmie firma Türkel, Florjańska 22. — Zgłoszenia między godz 9—10 rano. 392kr

BIUROWA POMOCNICA z ukończoną szkołą handlową, poszukiwana. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Perfekt niemieckie" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 895kr

SAMODZIELNA EKSPEDJENTKA do konfekcji damskiej, z dłuższą praktyką, poszukiwana. — Zgłoszenia pisemne pod „Rutynowana" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 344kr

Posad poszukują

FIRANKI, Kapy, Serwety, Kilimy poleca najtaniej Artystyczna Pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 4571g

KRAWCZYNI z praktyką zagraniczną (garderoba dziecięca) poszukuje roboty do domu: Kraków ul. Dolne Młyny 9, m. 6 4523g

Zdrojowiska

SZCZYRK. — Pensjonat komfortowy „Krakowianka" inżynierowej Rostha lowej. Ceny zniżone.

RABKA. OKAZJA! Znany pensjonat **„PORANEK"** Leopolda Goldzählera, poleca pokje z całodziennem utrzymaniem za Zł. 4.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00

	miesięcz.	kwart.
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.